

KŁĘSKA POWODZI

odcięła Polskę od świata

Zerwanie połączeń telefonicznych z krajem i zagranicą — Dziesiątki mostów zostało zniesionych przez rozszalały żywioł

WARSZAWA, (obsł. wł.). Z powodu odwilży i zerwań wielu mostów komunikacja telefoniczna w całym kraju jest unieruchomiona. Warszawa ma telefoniczne połączenie jedynie z Łodzią i Poznaniem, jednak i te linie są zagrożone. Komunikacja telefoniczna z zagranicą, przechodząca przeważnie przez Kraków i Pragę czeską została przerwana wskutek zerwań wielu mostów na tej trasie.

WARSZAWA, (obsł. wł.). — Wczoraj o godz. 4-tej rano ruszyły lody na Wiśle w okolicach Kalwarii. O godz. 9.25 — w Warszawie. O godz. 9.50 — utworzył się zator koło mostu Poniatowskiego, który został zlikwidowany.

Wisła zerwała 2 mosty w Warszawie

Wysokowodny i prowizoryczny kolejowy

Wczoraj o godz. 10 minut 30 poziom wody na Wiśle w Warszawie podniósł się o 4 metry ponad stan normalny. Wzburzone fale i gęsta kora — uderzyły o drewniany most wysokowodny. Nie wytrzymał on naporu i został zrzucony na tymczasowy drewniany most kolejowy na Cytadeli.

Z kolei o godzinie 13.30 — naporowi fal nie ostał się i most kolejowy.

Radiostacja warszawska podała to natychmiast do wiadomości saperów, broniących mostu w Modlinie. Będą się oni starali zahaczyć porwane mosty i wyłowić je ze wzburzonych fal — „królowej polskich rzek”.

Min. Bidault w obronie interesów Marianny

Węgry niemiecki skłoni Francję do kompromisowego stanowiska w Moskwie

MOSKWA, (Obsł. wł.). — Na południowym zebraniu Rady Ministrów przedstawiciel Francji Bidault przedstawił stanowisko swego kraju wobec gospodarczej przyszłości Niemiec i kwestii odszkodowań.

Bidault oświadczył, że Francja nie może się zgodzić na jednoś gospodarczą Niemiec bez zapewnienia jej dostaw węgla z kopali niemieckich. Oświadczył on, że Francja nie może przyjąć propozycji w sprawie odszkodowań wojennych i ustalenia poziomu przemysłu niemieckiego przed rozpatrzeniem stanowiska Francji w sprawie eksportu węgla z Niemiec.

Następnie minister Bidault nalegał na ustanowienie odrębnej administracji dla Rukry i wniosł zastrzeżenia co do wniosków ZSRR i Wielkiej Brytanii w sprawie podniesienia produkcji przemysłu stalowego do 10—12 mil. ton rocznie. Minister Marshall zaproponował

odłożenie na dwa dni rozmów na temat przyszłości gospodarczej Niemiec i kwestii odszkodowań celem zapoznania się z planami innych państw. Następnie zaproponował on wezwanie do Moskwy delegacji austriackiej w sprawie traktatu pokojowego z Austrią. Na następ-

nym posiedzeniu konferencja rozważy ten wniosek.

Niemcom na to, jak na lato...

HAMBURG, (Obsł. wł.). — Koncepcja Churchilla, dotycząca utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy znalazła pełne zrozumienie i poparcie w Niemczech. Jak donoszą z Hamburga w tych dniach

nastąpiło połączenie kilku niemieckich organizacji — jak Liga Stanów Zjednoczonych Europy, Unia Pancernej i Liga Europy. — Celem organizacji będzie wprowadzenie w życie idei churchillowskiej.

Indochiny na ustach Paryża

Samolot czeka na min. Bidault

Francja w obliczu kryzysu rządowego

PARYŻ, (Obsł. wł.). — We Francji nadal grozi kryzys rządowy. Komuniści sprzeciwili się udzieleniu kredytu dla wojsk walczących w Indochinach. Wkrótce przeprowadzi się głosowanie nad udzieleniem wotum zaufania rządowi. Nie jest wykluczone, że komuniści będą głosowali przeciwko udzieleniu wotum, w tym wypadku rząd poda się do dymisji. Przewidziane jest odwołanie min. Bidaulta do Paryża, co ma prawdopodobnie związek z jego rozmową z generałissimusem Sta-

linem. Wysłano już po niego specjalny samolot.

Czy powstanie „Demokratyczna Partia Niemiec”

BERLIN, (Obsł. wł.). — Prezydium nowoutworzonej demokratycznej Partii Niemiec zwróciło się z prośbą do Sojuszniczej Rady Kontroli o zlegalizowanie tej partii. Do petycji dołączony jest program nowej partii.

Bermudy

nie chcą należeć do USA

LONDYN, (obsł. wł.). Parlament Bermudów wystosował do Wielkiej Brytanii notę, w której domaga się wprowadzenia ustawy na mocy której wszelkie zmiany statutu wzgl. stosunku pomiędzy wyspami i Anglią winny być zatwierdzane za zgodą narodu.

13 państw

będzie opracowywał traktat z Niemcami

MOSKWA, (Obsł. wł.). — W dniu wczorajszym wiceminister Wyszyński przedłożył sprawozdanie z dotychczasowych prac, związanych z traktatem pokojowym z Niemcami. Przedstawiciele Wielkiej Czwórki osiągnęli porozumienie co do niektórych spraw procedu-

ralnych. Uzgodnili oni, że przy opracowywaniu traktatu weźmie udział 13 państw sojuszników oraz, że zostaną utworzone komisje konsultacyjne - informacyjne dla państw zainteresowanych.

Nie osiągnięto natomiast porozumienia co do tego, jakie państwa wejdą w skład tych komisji, nie uzgodniono również listy państw-obszerników, i nie zdecydowano ostatecznie, czy przedstawiciel Albanii będzie dopuszczony do udziału w konferencji moskiewskiej.

Dość słów -- chcemy czynów

Ludzie, mieszkający w przeludnionych miastach Polski centralnej, ludzie deklamujący głośno o prastarych Ziemiach Odzyskanych, o naszym wkładzie w odbudowę tych Ziemi, o naszej do nich miłości, nie zdają sobie często sprawy, że zamiast pomagać, nieświadomie szkodzą właśnie nam, mieszkającym we Wrocławiu, Gorzowie czy Szczecinie i szkodzą sprawie naszych granic i naszego na tym terenie dobrobytu.

Są oni, jak ci dowódcy, którzy z zaciszy swoich kwater na dalekich zapleczach wysyłają na front słowa pełne wzniosłej miłości Ojczyzny i wagony świętych obrazków zamiast żywności, amunicji i uzbrojenia. Są jak ci oficerowie, którzy głośno rozprawiają w kawiarniach o rowach strzeleckich, nigdy ich w życiu nie oglądając. A Ziemię Odzyskaną są dzisiaj frontem. Już nie frontem wojennym, nie płonącą ziemią nieczyją, ale wielkim frontem pokoju Europy i świata.

Przeżywając znojne i szare dni w spalonych miastach polskiego Zachodu mamy prawo nie tylko do słów współczucia czy zachęty. Tam mówi się chętnie o dziejowej misji Polski. My wiemy, że dziejowa misja Polski wypełnia się właśnie tutaj, w naszych oczach, naszymi rekami. Nie znamy kawiarni, kabaretów literackich, światła i neonów. Nie spacerujemy po gwarnych korytarzach i bulwarach. Tłoczemy się w zniszczonych, utykających na trasie tramwajach; stukamy na maszynach w nieopalanymi pokojach, piszemy i pracujemy nierzadko przy świeczkach, które tak trudno nabyć. Nie jesteśmy z tego powodu zdegradowani, obojętni, znudzeni. Pytamy tylko: dlaczego?

Dlaczego tak wiele ludzi potrafi pięknie o naszych kreślach zachodnich mówić, a tak niewielu potrafi tutaj z nami żyć? Dlaczego mają o naszych Ziemiach Odzyskanych dwójaki słownik, na codzień i na niedzielę?

Dlaczego nie przybywają tu kwatery główne polskiej myśli i kultury: Polski Związek Zachodni, Instytut Naukowy, wielkie wydawnictwa, dlaczego nie popiera się polskiego słowa drukowanego, dlaczego — choć gorzka to prawda — dzieje się nieraz wprost odwrotnie?

Zdajemy sobie z tego sprawę, że słowa nasze są może akurat w tym momencie niepolityczne. Kiedy jednak wrogowie nasi operują konkretami, operujmy nimi i my. O blaskach, o jasnych stronach nie trzeba się rozpisywać. Najlepszym dowodem naszej prężności i hartu jest stale zwiększająca się liczba ludności, odbudowane domy, mosty i linie kolejowe, gwarne wsie i uzdrowiska; zaradne ziemie, dymiące kominy. Najlepszym dowodem tego, co zrobiliśmy, jest sam fakt, że my tutaj żyjemy i jest nam dobrze.

Z drugiej jednak strony mamy prawo domagać się, aby w ślad za ludźmi przyszła tutaj Polska. Nie odkrywajmy Polski pod patyną wieków, w załomach ruin, ona tutaj zawsze była i zawsze będzie. Przywoźmy ją z sobą. Czym więcej nas tutaj, tym Polska jest silniejsza i bogatsza. Czym mniej wybakłych, tuzinkowych słów, tym głośniejsze o naszych Ziemiach Odzyskanych za granicą. Wymowa cyfr i faktów jest stokród silniejsza, niż wymowa frazesów, tak przez nas niestety cenionych i lubianych.

Tutaj, we Wrocławiu czy Szczecinie, powinny być ośrodki polskiej kultury zachodniej, polskiego niemiecznawstwa, polskiego słowa. Ziemię Odzyskaną — to wielki pomost między nami i Europą. Jak one wyglądają, tak wygląda sąd o nas w oczach zagranicy. Tutaj powinny działać najsilniejsze radiostacje, powinny wychodzić największe dzienniki, powinny powstawać największe fabryki. Tutaj ludzie są zgłębiali polskiego słowa i polskiej kultury ci, którzy tu nieszkali od pokoleń, i ci, którzy tu przybyli ze wszystkich stron świata. Powstające tutaj społeczeństwo polskie, ma wytworzyć nowy typ Polaka, na który czekamy od wieków.

Dlatego słowa nasze, choć gorzkie czasem, pełne są zarazem nadziei. Kola historii nie można cofnąć wstecz — wielki proces historyczny musi się w naszych oczach dokonać. Chodzi nam tylko o to, by dokonał się jak najprędzej. Dla naszego wspólnego dobra.

LESZEK GOLIŃSKI.

Przewrót w Hiszpanii?

WARSZAWA, (obsł. wł.). W dniu wczorajszym przedstawicielka Polskiego Radia przeprowadziła ciekawy wywiad z pełnomocnym ministrem hiszpańskiego rządu republikańskiego w Polsce. Minister hiszpański zapytany o sytuację, panującą obecnie w Hiszpanii odpowiedział: — W Hiszpanii od 10 lat toczy się nieustanne walki pomiędzy rządem i narodem. 60 proc. ogólnej sumy budżetu przeznaczają tam na utrzymanie zbrojeń i na opłacenie aparatu represyjnego. Rząd gen. Franco doprowadził do poważnego kryzysu kraju.

Gen. Franco i jego rząd znajduje się w bardzo trudnej sytuacji. Ruch partyzancki wciąż wzrasta, w ciągu ubiegłego roku partyzanci przeprowadzili 600 potyczek z wojskami rządowymi. W Hiszpanii istnieją specjalne szkoły, które uczą jak należy walczyć z partyzantami. Instruktorami w tych szkołach są Niemcy gestapowcy, albo SS-mani.

Anglia domaga się wyjaśnień

LONDYN, (obsł. wł.). Rząd brytyjski odpowiedział na protest rządu polskiego w sprawie przewożenia do Niemiec żołnierzy polskich celem demobilizacji. Nota wyjaśnia, że nie czyni się tego celem zmuszenia żołnierzy do wstępowania do Korpusu Przysposobienia.

Krematoria oświęcimskie dymiły codziennie

SS-mani aranżowali ucieczki, aby móc strzelać do więźniów

WARSZAWA (PAP) W dalszym ciągu przesłuchiwań byli świadkowie, stwierdzający bestialskie obchodzenie się władz obozu z więźniami i osobisty udział Hoessa w tych bestialstwach.

Pierwszy zeznaje obywatel belgijski Jan de Hagen, inżynier, sekretarz Konsulatu Belgijskiego. Świadek całą okupację przeżył w Polsce. Aresztowany został w sierpniu 1944 roku za udział w ruchu oporu.

Gdy przybył do Oświęcimia był obecny przy ostatniej selekcji. Wybrano wówczas z lazaretu chorych Żydów. Dano im nowe pasiaki, suchy prowiant, załadowano na samochody ciężarowe, obwieziono kilka razy naokoło obozu i posłano do komory gazowej. Prowiant wrócił do kuchni, a pasiaki do magazynu.

Ewakuacja do Mauthausen

Pod koniec października świadek był przydzielony do paczarni i tam miał do czynienia z kartotekami. Stwierdza, że numerów męskich było ponad 211 tysięcy, kobiecych osiemdziesiąt parę tysięcy. W dniu 17-go stycznia 1945 roku nastąpiła

Zagranica

o Polsce

„MANCHESTER GUARDIAN” W obszernej korespondencji z Warszawy, poświęconej zagadnieniu nowej konstytucji polskiej „Manchester Guardian” pisze m. in.:

„Pełnomocnictwa rządowe w obowiązującej obecnie prowizorycznej Konstytucji są ograniczone. Premier podkreślił w swoim parlamentarnym przemówieniu, iż korzystając z prawa wydawania dekretów rząd jego będzie starał się zawsze o współpracę różnych komisji parlamentarnych. Zapowiedział ta wywołała dodatnie wrażenie, leżąc w najlepszych tradycjach polskich socjalistów.”

„Jeśli premier Cyrankiewicz dotrzyma swej obietnicy, nie będzie powodu do powątpiewania w jego szczerość współpracy między ciałami wykonawczymi i prawodawczymi. Obecna mała konstytucja wykazuje tendencję maksymalnego ograniczenia kompetencji władz. Ze stanowiskiem tym zgadza się większość Polaków.”

Jest to pierwszy głos uznania z kraju parlamentaryzmu, jakim jest Wielka Brytania i dlatego należy zwrócić na niego specjalną uwagę.

„PRAWDA UKRAINY”

Ze względu na zbliżający się termin ostatecznego zatwierdzenia granic polskich nad Odrą i Nysą, zagadnienia polskich Ziemi Odzyskanych, stają się przedmiotem coraz bardziej rosnącego zainteresowania i gorących polemik. W dzienniku „Prawda Ukrainy” ukazała się obszerna korespondencja z Polski pobra Marcjanowa, poświęcona zagadnieniom Ziemi Zachodnich. Opisuując wielokrotnie proces germanizacji Śląska, autor stwierdza, że mimo ucisku i prześladowań ziemie te zachowały swój polski charakter.

„Niekiedy kocha zagraniczne — pisze dziennik — chętnie powtarzają niemieckie wymysły o wyludnionych polskich ziemiach zachodnich. Uplętnęły jednak zaledwie dwa lata i „dziki zachód” stał się jednym z podstawowych ośrodków przemysłowych demokratycznej Polski. Górniccy polscy wykazali, że pracują lepiej, niż Niemcy. Kopalnie zaczęły wydawać więcej węgla, niż za czasów niemieckich. W innych dziedzinach przemysłu panuje niemniej pomysłowy wzrost produkcji.”

„GLASGOW HERALD”

Berliński korespondent dziennika „Glasgow Herald” donosi, że w niemieckich kołach politycznych „istnieje jak nikt nadzieje na radykalne zmiany w decyzjach poczdamskich w sprawie granic niemieckich...”

L. G.

ewakuacja obozu. Więźniowie szli przez dwa dni. Kto padł był przez SS-mani dobijany. W ten sposób zginęło ponad 10 proc. więźniów. Następnie ludzie zostali załadowani do wagonów i po trzech nocach i dwóch dniach podróży przybyli do Mauthausen. W każdej wagonie było ponad 100 osób. W wagonie, którym jechał świadek kilku więźniów dostało szatu i zwróciło.

Następnie świadek mówi o przywiezieniu do Oświęcimia po Powstaniu Warszawskim 7.000 dzieci. Spalono je w dołach krematoryjnych. Był przy tym Hoess i inni. Dzieci były palone żywcem.

Świadek mówi o tym jak Hoess wybił jej zęby. Miało to miejsce przy rozbieraniu Żydów, wysyła-

Na pytanie Trybunału, świadek stwierdza, że w Oświęcimiu było kilkunastu Belgów. Byli traktowani tak jak wszyscy inni więźniowie, otrzymywali ten sam wikt. Niektórzy z nich zostali straceni.

Następnym świadkiem jest Wanda Urdzela. Była aresztowana w Lublinie w końcu 1942 roku za udział w ruchu oporu. Była w obozie w Brzezince. Widziała jak przywieziono 14 tysięcy Rosjan.

Trzymano ich przez cztery dni w zamkniętych wagonach, nie dając jeść ani pić. Po tym Hoess zarządził wypuszczenie ich. Jeńcy byli tak wyczerpani, że nie mogli wyjść z wagonów o własnych siłach. Hoess wpadł w wściekłość. Miał grubą pięść, którym bił strażników i kopał nogami. W ciągu dwóch dni cały ten transport wymordowano. Wielu z tych więźniów zostało zakopanych jeszcze żywcem.

Wszystkie przygotowania do wizytacji były podstępem, aby właśnie spowodować niezadowolona Himmlera i tym samym uzyskać od niego rozkaz jeszcze ostrzejszego traktowania więźniów.

Praca w niektórych oddziałach była nie do wytrzymania. Więźniowie zajęci przy rozbudowie obozu, mieli w trzech załadować wagon kolejowy i przetranszować go na odległość 300 m. Do obozu załadowano 21 wagonów po obiedzie 19. Wieczorem z grupy 45 więźniów wracano do obozu ok. 10-ciu. Reszta padała przy pracy.

SS-mani za udaremnienie ucieczki więźniów z obozu otrzymywali 3 dni urlopu. Toteż wchodzili w porozumienie z kapo i samymi aranżowali ucieczki, by móc strzelać do więźniów.

Największą zbrodnią, która wstrząsnęła nami wszystkimi — mówi świadek — to był sposób niszczenia więźniów rosyjskich. Pełdzono ich do łaźni i trzymano przed budynkiem nagi, na 300 mrozie, całym godzinami. Pracowali oni przeważnie w błotach Brzezinki. Gdy wieczorem wracali do bloków, nie pozwolono im przykryć się kocami, lecz musieli spać przy otwartych oknach. Toteż wymierali masowo.

Spalenie 7.000 dzieci

Następnie świadek mówi o przywiezieniu do Oświęcimia po Powstaniu Warszawskim 7.000 dzieci. Spalono je w dołach krematoryjnych. Był przy tym Hoess i inni. Dzieci były palone żywcem.

Świadek mówi o tym jak Hoess wybił jej zęby. Miało to miejsce przy rozbieraniu Żydów, wysyła-

nych do komory gazowej. Ponieważ nie byłam w stanie wykonywać tych czynności — mówi świadek — wówczas Hoess uderzył mnie, a gdy upadłam na ziemię, nogą wybił mi zęby.

Świadek stwierdza, że Hoess osobiście wybierał kobiety przeznaczone do zagazowania.

tejkę orkiestry obozowej. Zestawienie muzyki i tej masakry było czymś niesamowitym.

Usunięcie Mahometan

Świadek opisuje wizytę Himmlera w obozie. Przed przybyciem Himmlera usunięto z obozu wszystkich „mahometan”. Blok Nr 6 wyprządkowano, ustawiono łóżka zastlane czystą pościelą i sprowadzono tam więźniów niemieckich, dobrze wyglądających. Innym więźniom nie wolno było opuszczać bloków. Na blok 6 przystano specjalnie ugotowany obiad. Himmler był z wizytacji bardzo niezadowolony, czemu dawał wyraz w ostrej formie. O to tylko chodziło komend-

Droga do wolności

Świadek Czesław Rychlik, budowniczy, był przywieziony do Oświęcimia 5 stycznia 1941 roku. Już przy wysiadaniu z wagonów SS-mani zabili kilku więźniów. Do więźniów przemówił komendant obozu. Wskazując na komin krematoryjny, powiedział, że to jest jedyna droga do wolności. Okres życia w obozie zależy od wydajności pracy więźnia.

Jeszcze przed oficjalnym odebraniem wszystkich przedmiotów, jakie posiadali więźniowie, do gru-

py tej przybyli SS-mani i na własną rękę odebrali więźniom wszystkie cenne przedmioty.

W pierwszym okresie, gdy więźniowie nie byli jeszcze przyzwyczajeni do komendy niemieckiej, za najmniejsze opóźnienie w wykonaniu rozkazu SS-mani bili więźniów do utraty przytomności, lub zabijali. Sypiali stłoczeni w niewielkich pomieszczeniach, na cuchnących, mokrych barłogach, pełnych wszów. Przy pracy więźniów katowano i szcztu psami.

Mord przy dźwiękach orkiestry

SS-mani urządzali sobie zabawy, szczując całymi godzinami więźniów. Jeden najstraszniejszy moment, jakie widziałem — mówi świadek — to było wymordowanie grupy 618 więźniów. Dobitych

wieziono na wozach. Kilku z tej grupy jeszcze żyło. Wszyscy mieli pobrużdżone uszy, nosy, porozdzierane policzki. W kilka godzin później zmarli i oni. Działo się to wszystko przy dźwiękach wspania-

Hoess — fotoamator

Świadek stwierdza, że Hoess bardzo lubił fotografować momenty najbardziej brutalnego znęcania się kapo i SS-mani nad więźniami.

Świadek przeniesiony był z Oświęcimia do Sachsenhausen. Po ewakuacji Oświęcimia przybyły pociąg do Sachsenhausen z więźniami oświęcimskimi. Wszyscy więźniowie przybyli w stanie zamrażniczym.

W Oświęcimiu świadek należał do organizacji podziemnej. Stwierdza, że ludność okoliczna przychodziła do obozu z pomocą, aczkolwiek groziło za to osadzenie w obozie, a więzień który otrzymał np. kromkę chleba był zabijany.

Świadek Jerzy Skotnicki, inżynier, został aresztowany w roku 1942. Już w czasie transportu do Oświęcimia z jego grupy zginęło 20 osób. Świadek został zatrudniony przy budowie stacji filtracji. Była to bardzo ciężka praca, gdyż więźniów pilnowali nie tylko SS-mani i kapo, ale również cywilni przedstawiciele firmy, która wykonywała roboty.

Świadek widywał Hoessa dość często. Hoess przyjeżdżał do obozu i interesował się prowadzonymi pracami oraz sposobami traktowania więźniów, nawet wtedy, gdy był już odwołany do Berlina.

430.000 ludzi zagazowano

Świadek stwierdza, że w okresie lata 1944 r. zagazowano w obozie około 430.000 ludzi. Cyfrę tę ustala na podstawie ksiąg, do których zapisywano przybywające transporty.

Na widowni politycznej

W KRAJU

PREMIER JOZEF CYRANKIEWICZ w dniu swych imienin pełnił urzędowanie jak zwykle. Podczas krótkiej przerwy ministrowie i dyrektorzy biur złożyli mu życzenia imieninowe.

ZA GRANICĄ

STANY ZJEDNOCZONE. W dniu wczorajszym Rada Bezpieczeństwa przystąpiła do rozpatrywania skargi Anglii na Albanie. Wyznaczona w tym celu podkomisja składająca się z przedstawicieli Kolumbii, Polski i Australii, nie uzgodniła żadnych wniosków.

W Stanach Zjednoczonych ogłoszono zakaz wywozu uranu, głównego składnika energii atomowej.

ANGLIA. Nowomianowany wicekról Indii Mountbatten odleciał w dniu wczorajszym do Indii.

DO MOSKWY przybył dyrektor Departamentu Prasy i Informacji MSZ Wiktor Grosz.

Co dzień niesie?

Granica humanitaryzmu amerykańskiego

Przed kilkoma dniami marszałek Tito zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych z apelem o udzielenie natychmiastowej pomocy żywnościowej Jugosławii, ze względu na nadzwyczajne trudne warunki, w jakich kraj ten znalazł się obecnie. Apel marsz. Tito nastąpił w dwa dni po słynnej mowie Trumana, w której prezydent Stanów Zjednoczonych obiecywał Grecji i Turcji znaczne pożyczki i subsydia. Władze amerykańskie wprowadziły nie odpowiedział odmownie, ale zażądały dokładnego sprecyzowania pożyczki i wyjaśnienia sytuacji gospodarczej i finansowej kraju. W ten sposób cały świat mógł się naocznie przekonać, gdzie leżą granice humanitaryzmu amerykańskiego.

Jugosławia jest jednym z najbardziej zniszczonych wojną krajów. Rolnictwo jej uległo kompletnej dewastacji, do czego przyczyniła się też ostatnia, niezwykle ostra zima Turcja podczas całej wojny pozostała neutralna, bo jej wystąpienie przeciw Niemcom w ostatnim etapie wojny nie może być brane w ogóle w rachubę. Ponadto na skutek swojej niezdecydowanej pozycji podczas wojny Turcja korzystała z intryg dla niej zabiegów obu stron walczących, co w wyniku przyczyniło się do wzbogacenia się całego kraju i podniosło znacznie jego stopę życiową. Pożyczka, udzielana

przez Stany Zjednoczone Turcji ma więc raczej charakter symboliczny i jest nową próbą przekupywania i pozyskiwania sobie partnerów za pomocą dolarów.

Jak dowiadujemy się z ostatnich depesz, Stany Zjednoczone projektują jeszcze udzielenie wysokich pożyczek Włochom, Palestynie, Iranowi, Niemcom i Węgrom.

W kołach zbliżonych do Białego Domu interpretuje się ostatnią politykę pożyczkową Trumana, jako ściśle związaną z jego polityką zagraniczną. Powstaje pytanie, czy Stany Zjednoczone, powodując się istotnym humanitaryzmem i głośliwymi chętnymi hasłami wolności i miłosierdzia skłonią się do udzielenia pożyczek państwu, leżącym na wschód od „żelaznej kurtyny” bezinteresownie z punktu widzenia politycznego, czy też gotowe są na jej udzielenie pod pewnymi warunkami o charakterze politycznym. Przykład Jugosławii z jednej, a Grecji i Francji z drugiej strony wskazuje niedwuznacznie, że Truman przychyli się raczej do koncepcji ostatniej, to znaczy wywierania nacisku na kraje najbardziej potrzebujące pomocy. Tak wygląda strategia pożyczkowa Trumana.

Sprawa ta istotna jest dla nas ze względu na fakt, że Polska obok Węgier ubiega się również o pożyczkę amerykańską. Sytuacja Polski jest o ty-

le korzystniejsza, że połączając w wyniku wojny swój potencjał gospodarczy, wyrasta z roku na rok na coraz poważniejszego partnera handlowego i przedstawia już dzisiaj dla sfer handlowych Waszyngtonu dużą wartość potencjalną.

Ostatnio podsekretarz Stanu Clayton zaproponował, aby w takim wypadku, jak sprawa pożyczek, udzielanych Polsce i Węgrom, zapewniono przedstawicielom Ameryki w każdym z tych państw całkowitą wolność sprawozdań oraz przydzielenie ambasadorom specjalnych grup pracowników, interesujących się wyłącznie zagadnieniem podziału pomocy.

Polska przez usta premiera Cyrankiewicza i wielu rzeczoznawców już wcześniej sprecyzowała swe stanowisko. Ze względu na wielkie trudności w związku z dewastacją kraju będzie się ona ubiegała o pożyczki zagraniczne, jako partner równorzędny i wyplacalny, nie dopuszczając w żadnym wypadku do jakiegokolwiek ingerencji tego kapitału w życie polityczne kraju. Polska domaga się pożyczek w imię humanitaryzmu i dobrego interesu dla obu stron. Nie dopuści ona jednak w żadnym wypadku, aby pod pokrywką dolarów następował przemyt cudzych interesów i obce, polityki, sprzecznej z naszą racją stanu.

L. G.

Aby upozorować incydenty graniczne żołnierze regularnej armii strzelali z nad granicy w głąb terytorium greckiego.

Oto wyjątek z artykułu pt.

DOLARY MOCNIEJSZE od bogów Olimpu

Grecję pamiętamy z atlasów szkolnych i z nudnawych lekcji greki: pięć palców półwyspu bałkańskiego, wrzynających się w lazury wął Śródziemnego Morza, kolumnady monumentalnych świątyń, Platon i Perykles, Perypatetycy i Sparta, Sofokles i igrzyska olimpijskie. Potem przyszedł Rzym i Grecja utonęła w zapomnieniu, z którego wydobyl ją dopiero wielki romantyk angielski — Byron. Lord Byron wołał o wyzwolenie Grecji spod jarzma tureckiego, chciał swoje słowa wieścić w czyn, chciał sam walczyć o wolność słonecznej Hellady, która stała się w międzyczasie krajem pasterzy i kupców. Byron umarł, ale kraj jego nie zapomniał o Grecji. Nie zapomniał do dnia dzisiejszego.

W okresie wojny

Ostatni żołnierz angielski opuścił w roku 1941 Europę, wsiadając na okręt angielski z przylądka Matapan. W kraju pozostały jedynie greckie oddziały partyzanckie, które szybko zorganizowały się razem, występując pod nazwą ELAS. Oddziały ELAS miały ułatwić zadanie: niedostępne góry greckie dawały im schronienie, kontakty z oddziałami partyzanckimi marsz. Tito umożliwiły dostawę uzbrojenia i amunicji. Kiedy w roku 1943 zaczęto mówić o ewentualnej inwazji kontynentu europejskiego ze strony Morza Śródziemnego, Niemcy przystąpili ze zdwojoną energią do dławienia partyzantki greckiej.

Inwazja przyszła z innej strony. Jednocześnie od północnego wschodu zaczął się zbliżać front. Ulice miast greckich zarożyły się wtedy od wszelkiego rodzaju międzynarodowych kłobazasów, uciekinierów, ludzi skompromitowanych i szukających aż tutaj schronienia. Tym razem wojna oszczędziła Grecję. Niemcy skapitulowali bez walki, w portach greckich ukazały się znów smukłe sylwetki kontrtorpedowców angielskich, a ELAS złożyła broń.

Dziwy powolenne

Tymczasem zaczęły się dziać rzeczy zupełnie niezrozumiałe dla ogółu mieszkańców Europy, a nawet dla mieszkańców samej Grecji. Doline Tessalii i Epiru rozbrzmiały

na nowo strzałami i jękami konających. Tych, co wczoraj walczyli o wolność Grecji, dzisiaj ścigały, tropiły, jak psów nie oficjalne wojska rządowe, spacerujące w białych

spódniczkach ulicami Aten, ale zamaskowane grupy monarchistów. Na ulicach domów pojawiły się napisy: Niech żyje król! Każdy, kto należał do ELAS, nosił w kieszeni

wyrok śmierci. Monarchiści chcieli po krwi swoich braci wprowadzić króla Jerzego (Glueksburga) na tron. W przeciągu kilku miesięcy poległo 1289 demokratów greckich.

Wreszcie Komisja przybyła do Aten. Rozpoczęły się niekończące się obrady, wizje lokalne, po dłuższych rokowaniach ustalono czas i miejsce spotkania z delegacją partyzanckiej armii greckiej. Ponieważ jednak delegacja ta nie stawiała się na czas, członkowie Komisji za wyjątkiem delegata Polski i ZSRR odjechali do Aten.

Powrót króla Jerzego

Wiosna grecka jest wczesna i piękna. Zielone już były stoki gór, okalające cudowne miasto Grecji — Ateny, gdy równo rok temu, w marcu 1946 roku rozpisano plebiscyt w Grecji. W wyniku tego plebiscytu, przeprowadzonego nieco później, ludność Grecji wypowiedziała się za monarchią. Wieziony pod eskortą marynarzy brytyjskich przybył król Jerzy po 16 latach wygnania do Aten. Fanfary powitalne zagłuszyły nieco strzały, które nadal rozlegały się na północy Grecji. Jak podaje komunikat agencji Reutersa,

którego chyba nie można podejrzewać o stronniczość, ulice Aten, którymi miał przejeżdżać król grecki Jerzy były obstawione podwójnym kordonem policji. Agenci policyjni przez cały czas szukali broni w domach wzdłuż drogi, wiodącej z Faleronu do Aten; ludności zakazano „rzucania kwiatów lub innych przedmiotów”, a dachy katedry i okolicznych domów obsadzone były uzbrojonymi policjantami. Ateny mileżały, Londyn triumfował. Grecja należy do nas!

brały inną metodę postępowania. Zaczęto uparcie rozszerzać pogłoski o tym, jakoby partyzanci greccy, działający w północnych prowincjach, wspierani byli przez Albanię, Jugosławię i Bułgarię. Pogłoski te podchwyciły gorliwie angielskie dzienniki. Rząd grecki w ten sposób uzyskał cel podwójny: usprawiedliwił swoją bezsilność i spowodował zbrojną interwencję ze strony Anglii i, jak się ostatnio okazuje — Ameryki.

Jeszcze jesienią ub. roku Byrnes i Bevin na spotkaniu w Paryżu omówili między sobą sprawy greckie i doszli do wspólnego porozumienia, że „USA i Anglia muszą pozostać absolutnie nieugięte w sprawie Grecji, Iranu i innych rejonów.

Nowa interwencja

Zupełnie niespodziewanie Stany Zjednoczone uznały, że przyszła pora działania. Z Białego Domu popłynęły w świat słowa prez. Trumana, obiecujące rządowi greckemu poparcie i pomoc wojskową. Bliższy jest dzień, kiedy do Pireusu zawinę smukłe sylwetki kontrtorpedowców, tym razem jednak amerykańskich, aby w imię wolności pod groźbą luf armatnich i latających fortów przeprowadzić szybką i skuteczną „pacyfikację” Grecji.

Na Grecję patrzył wyniosły szczyt Olimpu i kolumnady starych świątyń. W cieniu ich ginie ostatnie pojęcie wolności, ostatni symbol niepodległości Grecji jakby na ironię tym zamierzonym czasem i tym ludziom, którzy pierwsi rzucili w świat wielkie hasło wolności człowieka i godności własnego narodu.

LESKI.

Kompromis spalił na panewce

„Oczywiście — pisał „Times” w dniu wyjazdu króla — sytuacja Jerzego II jest ciężka. Wielu z tych, którzy głosowali na króla w czasie plebiscytu, nie są właściwie rojalistami (!). Dlatego też król powinien dążyć do pozyskania sobie poparcia ze strony wszystkich umiarkowanych i ich zwolenników.”

Idąc posłusznie w myśl tych wskazań, ówczesny premier grecki Tsaldaris rozpoczął kontredans polityczny i zaprosił do współpracy przywódcę partii liberalnej Solfusa. Solfus i kilku innych polityków zgodziło się na wstąpienie do nowego rządu pod warunkiem, że będą rozpisane nowe wybory. Akcja Tsaldarisa zakończyła się fiaskiem. W północnej Grecji wybuchła prawdziwa wojna domowa, którą zainicjowała teraz organizacja EAM, jako odpowiedź na ekspedycje karne monarchistów przeciwko zwolennikom ruchu narodowo-wyzwoleńczego. „News Chronicle” tak je określił: „W Macedonii Zachodniej toczą się walki najbardziej zaciekłe od chwili wojny 1944 roku.”

Obca interwencja

Nie mogąc sobie dać rady z rozszewrzoną Grecją, na ty-

dzień akcją EAM-u i mas ludności greckiej, która rządowe Grecji wy-

A wojna domowa trwa...

Tymczasem w Grecji 1.1a się nadal krw, płonęły wsie, a przez granice przemykały się gromady uciekinierów, szerząc wiadomości o wzrastającym nasileniu walk. Jednocześnie przedstawiciel greckiego frontu narodowo-wyzwoleńczego EAM Dobamis złożył następujące oświadczenie w Londynie:

„Grecje ujrzy prawdziwy pokój i osiągnie ustroj demokratyczny dopiero wtedy, gdy rząd brytyjski wycofa wojska angielskie z terytorium Grecji i z chwilą, gdy rząd angielski przestanie wtrącać się do spraw wewnętrznych państwa.”

Wreszcie sprawą Grecji zainteresowała się ONZ. Do Aten wysłano specjalną Komisję Rady Bezpieczeństwa tej Organizacji, która miała za zadanie opracowanie dokładnego raportu o stosunkach panujących w Grecji. Tsaldaris przygotował się dokładnie na przyjęcie Komisji. Żołnierze greccy strzelali z moździerzy w głąb terytorium greckiego, aby upozorować incydenty graniczne. Wysuwano najróżno-

rodniejsze zarzuty pod adresem Albani, Jugosławii i Bułgarii, jakoby te państwa chciały podzielić się między sobą całą Grecją.

Śladami Wilkiego...

Kandydaci na Prezydenta USA podróżują

BELGRAD (obsł. wł.) Kandydat na Prezydenta Stanów Zjednoczonych Stassen, przebywający obecnie w Belgradzie oświadczył, że ma

zamiar w najbliższym czasie odwiedzić Warszawę, Moskwę, Pragę, Budapeszt i Berno.

Wzamian za polskie bekony

LONDYN. (Obsł. wł.) — Ambasador Polski w Londynie Michałowski w czasie swego pobytu w Manchesterze z okazji otwarcia wystawy „Warszawa w dobie pokoju i wojny” wypowiedział się na temat stosunków handlowych pomiędzy Pol-

ską i Wielką Brytanią. Polska otrzymuje od Anglii materiały włókiennicze i surowce wzamian za bekony, jaja, masło i meble. W roku ub. W. Brytania otrzymała od Polski 5.000.000 jaj.

Teatru Dolnośląskie

„DWA TEATRY”

komedia w 3-ach aktach
Jerzego Szaniawskiego

Utwory Jerzego Szaniawskiego w polskiej literaturze dramatycznej są zjawiskiem wyjątkowym — wszystkie one od wczesnego „Murzynka” po sztukę ostatnią „Dwa Teatry” są na wskroś oryginalne i samodzielne. Problematyka o wadze ogólnoludzkiej, jakie w nich autor porusza, realizowane są jakimiś swoistymi chwytami: pisarskimi, jakąś własną manierą literacką w dodatku tego słowa znaczeniu. W naszej dramaturgii Szaniawski nie ma poprzedników — z twórców „światowych” pokrewny jest choć może to się na pozór wyda nieprawdopodobne, Ibsenowi. Za chodzą u tych pisarzy dziwna zbieżność — „klimacie” twórczości i w doborze zacytowanego dramatycznego. Nie umniejsza to jednak w niczym wartości i ważności dzieł autora polskiego, dzieli ich zresztą więcej spraw, niż łączy.

Na motywach Ibsenowskim oparty jest przepiękny „Zeglarz”; legenda żeglarza — to przecież odbicie identycznej legendy ojca Oswalda w „Upiorach”. Przykład ten można by wielokrotnie, ale nie w tym rzecz.

Utwory Szaniawskiego podobnie jak dzieła Ibsena zmuszają widza do twórczej współpracy intelektualnej i uczuciowej — muszą być wchłonięte, przetrawione i... dośpiewane.

Po prapremierze krakowskiej „Dwu Teatrów” tyle już o tym dziele napisano, że trudno jest do gło-

sów dyskusji dorzucić zdanie nowe. O intrydze w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, w dziele tym nie może być mowy, nie o nią zresztą autorowi chodzi. Intryga przecież jest pretekstem — suplementem są prawdy, które autor spoza niej wypowiada.

W akcie pierwszym widzimy Dyrektora „Małego Zwierciadła”, jak w swoim gabinecie rozmawia z gospodynią. Temat rozmowy dotyczy spraw blahych, nie ważnych, trochę tam się mówi o pogodzie, jedzeniu, pracy, zdrowiu i t.p. Z rozmowy tej dowiadujemy się jednego: gospodyni Laura kocha Dyrektora, a Dyrektor ma nieszkodliwą manię — interesuje się snami swoich znajomych i tłumaczy je trochę z freudowska.

Dialog z woźnym odsłonił nam program artystyczny „Małego Zwierciadła” — program oparty o realizm i autentyzm.

Dotychczas wszystko jest prawdopodobne — ale oto Dyrektor odbywa konferencję z dwoma autorami dramatycznymi. Pierwszy z nich, — twórca dzieła o wysadzonej w powietrze mieście, każdą swoją kwestię zamyka pojedynczymi słowami — nie mówi zdań, tylko słowa. Drugi — enigmatyczny Chłopiec z deszczu przynosi dramaty skondensowane w kilku lapidarnych zdaniach.

Wyobraźnia widza nastroja się na

wyższy kamerton — uwaga się napina, skupia — nieuchwytnie przez scenę i widownię przepływa fluid poetyczności. To nie, że Dyrektor wyrabia twarde słowa: „Pańskie dramaty nie będą nigdy grane w żadnym teatrze świata” — czujemy, że właśnie dramat Chłopca z deszczu są z rodzaju tych, które wystawia największy teatr... świat.

Rozmowa Dyrektora Małego Zwierciadła z Lizelottą domyśla się każde niedomówione konfliktu tych dwojga ludzi. W zapewnieniu Dyrektora: „Ja Cię tak głęboko Kocham” jest coś więcej poza konwencjonalnym wyznaniem miłosnym, jest troska o to, co było i niepokój o to, co nieuchronnie nastąpi.

Konflikt ten wypowie się jeszcze głośniejszy na marginesie rozmowy o dziełach przed chwilą odesłanych autorów. Lizelotta nie chce ginąć pod gruzami wysadzonego w powietrze miasta a chętnie zagrałaby sztukę Chłopca z deszczu.

Akt drugi wypełniają dwie jednoaktówki, wystawiane przez teatr „Małe Zwierciadło”: „Matka” i „Powódź”; wmontowane w sztukę luźno są przykładową ilustracją konfliktu kapitałowego. Same w sobie są zresztą utworami doskonałymi. Niezależnością jest zamknąć większy ładunek tragicznej treści w tak szczupłych ramach.

Akt trzeci zawiera moment przełomowy konfliktu i rozwiązanie. Autor nigdzie nie wspominał, gdzie i kiedy dzieją się rozgrywane sprawy — a jednak co do tego nie mamy żadnych wątpliwości. Oto Warszawa czasu okupacji i powstania. Realizm miejsca i zdarzeń jest wręcz hipnotyzujący.

I znowu przez naszymi oczyma,

lecz tym razem i Dyrektora „Małego Zwierciadła” przesuwają się szeregi znanych postaci: Chłopiec z deszczu, bohaterowie jednoaktówek, snujący swe dalsze pozasцениczne życie — zasypana ruinami Lizelotta i postać nowa — Dyrektor „Teatru Snów”. On wypowie ostatnie słowa i on rozwikła węzeł tragiczny. Przez niego Dyrektor „Małego Zwierciadła”, stanie się widzem i przejdzie proces oczyszczenia, jak widzowie antycznych tragedii. Jeśli ten proces przeszczerpimy na płaszczyznę świata, domyślimy się oczyszczenia ludzkości, następujących po doniosłych doświadczeniach, którymi może być tragizm wojny.

I tu w tym „Teatrze Snów” dowie się Dyrektor „Małego Zwierciadła”, że nie wszystko kończy się po zapuszczeniu kurtyny, że to wszystko, co wystawiał w swoim teatrze, to tylko „Małe Zwierciadło” rzeczywistości — że prawda życia przerasta jego możliwości odwzorowe, że to co jest na prawdę — to ukazywać się będzie stale w „Teatrze Snów”. Tak jak w tym teatrze ożyły postaci „Krucjaty Dziecięcej”, choć miały helmy papierowe i szable drewniane — choć rwały się z motyką na słońce, tak jak w nim żyją postacie jednoaktówek.

Tragizm zaczyna się właśnie dopiero z opadnięciem kurtyny. Mam wrażenie, że w sztukach Szaniawskiego, podobnie, jak u Ibsena, rozszyfrowanie pewnych skrótów, niedomówień pisarskich, nurtu podtekstowego, nigdy nie będzie jedno i jednoznaczne, że zleżeć będzie ono w wielkiej mierze od nastawienia i chłonności estetycznej i etycznej odbiorcy. Każdemu jednak odbiorcy

„Dwa Teatry” odsłonią w obiektywnej rzeczywistości wartości nowe, przeoczone, przemilczane i piękne.

Premiera „Dwu Teatrów” w teatrze wrocławskim była „zdarzeniem”. Byliśmy świadkami widowiska wartościowego i dobrze zagranego. Głównym tego powodem są bezsprzecznie wartości artystyczne tekstu, ale dopiero realizacja teatralna ucieleśniała to piękno — nie wolno nam tego nie dostrzegać i lekceważyć. Miło mi, że po raz pierwszy o wszystkich prawie współwzbrach spektaklu muszę pisać dobrze.

W roli Dyrektora „Małego Zwierciadła” ujrzelśmy p. Mariana Godlewskiego. Postać tę opracował on tak starannie, z tak wielką dozą kulturalnego odczucia i umiaru, że śmiało zaliczyć ją można do najlepszych jego kreacji.

Postacie Szaniawskiego nie są bynajmniej łatwe, wymagają od aktora wielkiego wysiłku i nieprzeciętnej inteligencji. Dyrektor „Małego Zwierciadła” był kreacją sugestywną i przekonującą — wewnętrzną prawdę tej postaci p. Godlewski tak znakomicie wydobyl, tak dyskretnie wygrał wszelkie niedomówienia autorskie, że nawet głośnie pochwały nie będą przesadą.

Dyrektorem „Teatru Snów” był p. Grywald. Widzimy go we Wrocławiu po raz pierwszy, ale znajomość tę zaliczyć musimy do znajomości bardzo miłych. Rolę miał trudną. Bo jeśli w rzeczywistości Dyrektora „Małego Zwierciadła” wierzymy wszyscy od pierwszego aktu, to w Dyrektora „Teatru Snów” domyślamy się, że dyrekcja jego jest nie z tego świata. A zagrać takiego zaniżonego Serafina — to sprawa dość ciężka i niewdzięczna. Sama

Weryfikacja a rehabilitacja

Szerzące się przekroczenia a nawet przestępstwa w stosunku do osób zweryfikowanych lub ubiegających się o weryfikację na terenie województwa dolnośląskiego, spowodowane w dużej mierze chęcią zysku, lecz również i nieświadomością co do istoty celów akcji weryfikacyjnej, wyrządzają szkody mogące zaprzepaścić długowiekowy wysiłek narodowy na tutejszym terenie. Celem uświadomienia ogółu i położenia tamy nieprzychylnemu do weryfikujących się osób stosunkowi, wyjaśniamy różnicę między akcją weryfikacyjną a rehabilitacyjną.

Podczas gdy rehabilitacja oznacza przywrócenie polskim praw obywatelskich w drodze sądowej względnie administracyjnej tym byłym obywatelom polskim, którzy utracili te prawa przez przynależność do jednej z grup uprzywilejowanych przez okupanta, weryfikacja oznacza przyznanie polskim praw obywatelskich byłym obywatelom Rzeczy Niemieckiej względnie

rodowości polskiej względnie pochodzenia polskiego, którzy nie podlegają dyskryminacji przez postanowienia dekretu PKWN z dnia 31.8.1944 r. o wymiarze kary dla faszyzmu i hitlerowskich zbrodniarzy.

Weryfikacja jest walką o oddzielenie polskiej krwi, jest koniecznością dziejową i spłaceniem długu wdzięczności wobec tych rodaków, którzy opierając się wieki całe naporowi germanizmu zdołali utrzymać Ziemię Odzyskaną wraz ze skrawkiem polskiego morza dla odradzającej się Polski Ludowej.

Akcja weryfikacyjna ma na celu rozgraniczenie Niemców od Polaków względnie ludzi pochodzenia polskiego. Na mocy tego rozgraniczenia znajdują się między zweryfikowanymi i niewątpliwie wybitne, wartościowe jednostki polskie, ale również i element, który w ostat-

nich pokoleniach uległ do pewnego stopnia naporowi akcji germanizacyjnej żyjąc od urodzenia wśród morza germanizmu, lecz w każdym razie o stwierdzonym pochodzeniu polskim.

W wypadku rehabilitacji jak również weryfikacji władza stwierdza pełnię praw obywatelskich polskich i posiadaczy tychże dokumentów mają prawo do rewindykacji wszelkiej własności ruchomej i nieruchomości, oraz przydziału mieszkań, lokali handlowych i zajmowania stanowisk w ramach istniejących przepisów.

Polacy-autochtoni posiadają dotychczasowe tymczasowe dowody stwierdzenia polskiej przynależności narodowej, wydane przez zarządy miejskie lub gminne na podstawie zarządzenia Ministra Ziemi Odzyskanych z dnia 6 kwietnia

1946 r. w sprawie stwierdzenia polskiej przynależności osób zamieszkałych na obszarze Ziemi Odzyskanych przed 1.1.1945 r. Są to dlatego tymczasowe dowody, gdyż władza administracyjna z powodu nawału pracy nie zdążyła wystawić poświadczeń obywatelstwa stałego.

Zweryfikowani Polacy, posiadający tymczasowe dowody stwierdzenia polskiej przynależności narodowej, mają wszelkie prawa obywateli polskich (np. prawo wyborcze). Autochtonów-Polaków jest przeszło milion na Ziemiach Odzyskanych. W stosunku do ich liczebności autochtoni będą mieli we wszystkich Radach Narodowych na Ziemiach Odzyskanych swych przedstawicieli, jako też w Sejmie Ustawodawczym swoich posłów.

MGR PAWEŁ KAPUSCIK

Wybory do Rad Zakładowych

„Głos Ludu” przypomina, że weszliśmy w okres wyborów do Rad Zakładowych, w których wzięło udział dwa i pół miliona robotników i pracowników umysłowych.

Od wyniku wyboru Rad Zakładowych zależy wiele. Dobrze bowiem pracujące Rady Zakładowe — to właściwa kontrola klasy pracującej nad produkcją, to wzmożenie wydajności pracy, to walka z marnostrawstwem i biurokracją. Dobrze pracujące Rady Zakładowe — to jednocześnie troskliwa opieka nad robotnikami.

Następnie „Głos Ludu” stwierdza, że dobrze pracujące Rady Zakładowe mogą się walczyć przeciwko do wygrania wielkiej bitwy o realizację Planu Trzyletniego.

Oddaliły się drogi starszego i młodsze pokolenia

„Głos Wielkopolski” zwraca uwagę na sprawy młodzieżowe i wychowawcze. Na łamach tego pisma, rozpowiadającego o życiu i pracach miasta o budynku życia akademickim, ukazał się wnikliwy artykuł Stefana Słonińskiego, ujawniający sposób najbardziej właściwy stosunek starszego pokolenia do młodzieży.

Autor stawia tezę, że młodzież wyszła z wojny z całym bagażem najrozmaitszych naciągłości, z wykształconą nieraz duszą, na skutek okupacji i konspiracyjnych przeżyć.

W okresie wojennym ta młodzież była pozostawiona sobie.

Życie starszych innym płynęło nurtem. I tylko łączyła je wspólna troska o chleb, o życie, o dom, o — Ojczyznę.

Trzeba jednak, aby drogi te ze- szły się.

Aby dokonało się to, „młodzieży trzeba wyjść naprzeciw z ojcowską troską o jej duszę”.

Opieka i czułość i to zarówno opieka moralna jak i materialna starszego pokolenia, „pokolenia ojców naszych” musi otaczać młodzież.

od skromnych klas szkoły powszechnej, do ław uniwersyteckich.

I autor stawia bardzo słuszną tezę, która powinna znaleźć odzwierciedlenie w każdym środowisku akademickim.

I tu nie wystarczy urządzić tygodnie pomocy, kwesty publiczne i doroczne imprezy na ten cel.

Trzeba z młodzieżą utrzymywać stały i bliski kontakt. Odnaleźć wspólną drogę, zasypać istniejące jeszcze przepaści.

O sukni pani Bidault

Szpalty naszych dzienników przepełnione są wiadomościami politycznymi, interesującymi przeważnie mężczyzn, dotyczącymi politycznych spraw konferencji moskiewskiej. „Wieczór Warszawski” natomiast przyniósł ciekawe sprawozdanie z przyjęcia, które wyładował minister Molotow na cześć delegatów. Na przyjęciu tym było obecnych ponad 600 osób. A oto szczegóły.

Pani Molotow i pani Bidault wystąpiły we wspaniałych toaletach, z których sukni małżonki ministra francuskiego wywołała dreszcze zachwytu wśród mężczyzn a zadrżał ciędy wśród pań będących na przyjęciu.

Czterej ministrowie oraz ambasadorowie, którzy byli uprzednio obecni na obiedzie u ministra Molotowa, opuścili wkrótce przyjęcie.

Wśród dziennikarzy zagranicznych, którzy zgromadzili się licznie, wyróżnił się korespondent Reutera, Sylvain Mangot, uważany w kołach innych delegacji za doskonale poinformowanego „z pierwszego źródła”. Wiele zagranicznych korespondentów zgromadziło się wokół moskiewskiego przedstawiciela „Manchester Guardian”. Aleksandra Wertha, którego swego czasu udzielił wywiadu premier Stalin. Wśród pań królowała piękna dziennikarka francuska, Genevieve Tabouis, ubrana w ekscentryczną toaletę paryską „anno Domini 1947”.

Wczynowie z B. S. ngen

W francuskiej strefie okupacyjnej w mieście Rostatt toczy się przy udziale Sędziego i Prokuratora polskiego, szereg procesów p-ko członkom załogi niemieckich obozów koncentracyjnych, w których zginęło ponad 30 tysięcy Polaków.

W związku z tym Nadzór Prokuratorski Ministerstwa Sprawiedliwości prosi wszystkich Polaków, którzy byli więźniami obozów: Bisingen lub Vörsingen, aby zgłosili się do najbliższego Prokuratora, celem złożenia zeznań dotyczących życia obozowego i zachowania się załogi (z podaniem imion i nazwisk członków załogi).

Kto znał

Łaspa w obozie?

(K i.). Czechosłowackie władze policyjne prowadzą dochodzenie przeciwko K. Kasperowej (francuska, urodzona w 1910 r. w Rybuisen (Czechosłowacja)).

Była ona członkinią S.S. i nadzorowała więźniarki w żeńskim obozie koncentracyjnym — Grand Gevoingenthal w Niemczech, gdzie więźniarki pracowały w fabryce części do samolotów.

Kto posiada jakikolwiek wiadomości o działalności Kasperowej, winien zgłosić je Wydział Prawny Cenn. Komitetu Żydów w Polsce, Warszawa ul. Senna 60.

ten zresztą napisana jest w ten sposób, że nie można w niej się rozegrać, a jeśli ktoś najwinnie tego próbuje — łatwo wpaść może w przesadę i przez to zwinąć sens i prawdę postaci.

Z trudności tych p. Grywałd wyszedł z „papazem powszechnym i chwiał”.

Nie wyposażał tej postaci w cechy demoniczne — rozsądnie skąpy w geście, bez zarzutu w dykcji, sugestywny w głosie, dał kreację przemysłową — na długo zapadającą w pamięć.

Wojny w interpretacji p. Mieczysława Żebrowskiego, dobry w masce, ruchach i głosie, szczególnie w pierwszym akcie zasługiwał na uznanie i pochwały.

Postać „Chłopca z deszczu” jest jedną z postaci, zamieszczonych na dwu płaszczyznach: rzeczywistości i irracjonalizmu, i to już dla interpretatora spietrza specjalne trudności. Pokonał je p. Bogusław Krzak nadspodziewanie łatwo — dał jej wiele miękkości i uroku, nadmienając swoją podkreślał dyskretnie.

Nie zapominał, że w kwestiach tej postaci leży klucz do rozszyfrowania niejednej niejasności tekstu, że jest to w pierwszym sensie ostateczny — symbol, a wtedy ocenić potrafimy wysiłek i intencję tego młodego artysty, który z każdą następną premierą gra coraz to lepiej.

Słowa pochwały należą się również p. Tańskiemu, który lakonicznością swej roli uzupełniał przemysłowym ubiorem gestu i p. Burzyńskiemu, który swój epizod zagrał poprawnie i sympatycznie.

Pani Janina Martynowska zagrała

Uważajcie na rolników!

Przemysł dla wsi

W dobie powojennej handel polski na równi z innymi dziedzinami życia stanął wobec nadzwyczaj trudnych do rozwiązania problemów. Brak towarów, placówek rozdzielczych i należytej siły kupna paraliżował życie gospodarcze. W różnych dziedzinach handlu różnie starano się z tymi trudnościami walczyć.

AKCJA „M-50”

Jedną z najtrudniejszych kwestii była sprawa zaopatrzenia wsi. Wobec olbrzymiej różnicy cen artykułów wsi i przemysłu, oraz faktu, że prawo podaży i popytu było nieaktualne, należało opracować plan, który uregulowałby sprawę rozprowadzenia towarów. Plan taki powinien był zabezpieczyć dostawę potrzebnych produktów, możliwie najkrótszą drogą, dla uniknięcia kosztów pośrednictwa, umożliwić nabywanie towaru po cenie niższej niż w wolnym rynku, co wpłynęłoby również na stabilizację cen, wreszcie usprawnić wymianę bezgotówkową, przez wprowadzenie systemu wymiany, co przyśpieszyłoby eliminację pieniądza, o którym na wsi nie zawsze jest łatwo.

Tym wszystkim zadaniom odpowiadała w założeniu plan akcji „M-50” rozpoczętej pod hasłem „Przemysł dla Wsi”.

Akcję zapoczątkowano w sierpniu 1946 r. Oparła się ona zgodnie z założeniami o wszystkie trzy sektory handlu tj. handel państwowy, spółdzielczy i prywatny. Głównymi wykonawcami zostali: Spółdz. Społem oraz Państw. Centr. Handlowa, które sprowadzają towary. Bardzo poważne zadanie wziął na siebie Związek Samopomocy Chłopskiej, który dysponując dużą siecią spółdzielni, znajdujących się w każdej niemal gminie, umożliwia nie tylko rozdział, ale daje również wskazówki dotyczące asortymentu towarów.

W pierwszym okresie działania główny nacisk położył w kierunku wymiany towarów na zboże, ze względu na sprzyjający temu okres poźniowy. Rolnik, odstawiając swe produkty do spółdzielni, połowę zapłaty otrzymywał w gotówce, na resztę natomiast dostawał bony, na które mógł nabyć towary w sklepach należących do sieci akcji rozdzielczej, po cenie do 30% niższej od wolnorynkowej.

NIEDOCIĄGNIĘCIA I PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Akcja „M-50”, przynajmniej na Dolnym Śląsku, nie dała jednak spodziewanych wyników, ze względu na specyficzne warunki, w jakich te-

teteny się znajdują. Rynek wiejski Ziemi Odzyskanych odznacza się znacznie mniejszą chłonnością, niż to widzimy w województwach centralnych. Składa się na to wiele przyczyn, wśród których najważniejszą są ciężki stan materialny ludności, niechęć do robienia jakiegokolwiek inwestycji i rezerwy panie-mieckie, które do pewnego stopnia nasyciły rynek. Trudności te, łączące z przeszkodami natury technicznej (ciężka komunikacja, brak kredytów) utrudniają pracę, lecz mimo to osiągnięto bardzo poważne rezultaty. Dla orientacji podamy, że PCH sprzedała w ramach akcji od sierpnia 46 r. do stycznia 47 r. towarów za 225 mil. zł., a samych tekstyliów dostarczona wsi na 116 mil. zł. Jeśli w pracy tej zdarzały się niedociągnięcia, szczególnie jeśli idzie o asortyment towarów, to należy je położyć na karb trudności powojenne, jakie widzimy w innych dziedzinach życia. Reasumując powyższe fakty, należy stwierdzić, że całość prac przyniosła duże korzyści, a władze operując się na zdobytym doświadczeniu, usprawnią swą działalność, w wyniku czego akcja „Przemysł dla Wsi” przyczyni się wydatnie do stabilizacji stosunków gospodarczych. Z.P.

10.400 osób wyszło z podziemia oddano 3.450 sztuk broni

WARSZAWA (PAP) Jak informują czynniki miarodajne, ogólna ilość ujawnionych wynosi 10.400 osób. W przeciągu ostatnich dni 10-ciu ujawniło się 7.320 osób, to znaczy przeszło dwa razy tyle, co w przeciągu pierwszej dekady marca.

Dzienna liczba ujawniających się przewyższa 800.

W woj. lubelskim zanotowano już ponad 3.500 ujawnionych. Ilość broni, zdanej komisjom amnestyjnym, wynosi 3.450 automatów, karabinów i pistoletów.

W całym szeregu ośrodków ujawnianie się jest masowe. Zgłaszają się większe grupy. Dnia 16 marca do komisji amnestyjnej w Chełmie zgłosiło się 170 osób ze swym komendantem „Motem” i „Karolem”, komendantem obwodu WiN.

Na froncie powodziowym

WARSZAWA — Trwająca odwilż wywołuje podniesienie wody na Wiśle w Krakowie.

Na Wiśloku i Wiśloce woda opada. Krytyczna sytuacja panuje obecnie na środkowym odcinku Odry, gdzie lód zaczyna ruszać i może spowodować dalsze szkody w prowadzonych mostach.

Wskutek odwilży należy liczyć się z dalszym ruszeniem rzek i z ogólnym wzrostem stanów wody.

W nadodrzańskich powiatach woj. szczecińskiego ogłoszono alarm powodziowy.

Na Sanie posuwają się zator snów i zarysów zniszczył most drogowy w Krzeszowie. Zagrożony jest most drogowy na rzecę Wieprz poniżej Trawnika.

W obecnej chwili ważniejsze zatory istnieją: na Sole pod Oświęcimiem, poniżej mostu kolejowego, na Wiśloce pod Drbicą, na Wieprzu poniżej Trawnika, na Warcie poniżej Sieradza, na Odrze w Karłowicach, we Wrocławiu (most Grunwaldzki), w Malaszczyku, w Białobrzegach i Cigacicach.

ZIEMIE ODZYSKANE

Miasta

Osady

Wsie

Jelenia Góra

O schronienie dla PKS

Do Jeleniej Góry przyjechał przedstawiciel WRN — Wrocław ob. Grudziński, który na miejscu zbadał sytuację, w jakiej znajduje się miejscowa baza PKS. Sytuacja ta nie jest łatwa: z domu przy ul. Stalina 38 trzeba się wynieść, bo to budynek szkolny, otrzymane pozwolenie na urządzenie stacji przy ul. Osóbki-Morawskiej zostało przez MRN cofnięte. Stacja PKS nie ma się gdzie pomieścić, a na ulicy urzędować nie może. Sprawę tę rozstrzygnie Wojewódzka Rada Narodowa we Wrocławiu.

Wakarych

Jazda samochodem po pijanemu

Przed Sądem Okręgowym w Walbrzychu, toczyła się rozprawa przeciwko ob. ob. Radwanowi, Gorlickiemu i Armatusowi. Jak usiłali przewozić sędziów, na zabawie, urzędowej staraniem Związku b. Więźniów Politycznych w Solcach Zdroju, doszło po wypiciu większej ilości wódki do awantury pomiędzy inż. Ramińskim i ob. Mleczko z jednej strony, a ob. Gorlickim, Armatusem i Radwanem z drugiej.

Powodem bójki, w której ob. Mleczko stracił parę zębów i zebrał liczne sinece było — auto. W stanie zamroczenia alkoholem ob. Mleczko wraz z inż. Ramińskim uczuli gwałtowną chęć przejazdu autem. Motorem ich poczynań była plać piękna, w osobach trzech pań, które wyraziły życzenie przejazdu samochodem, celem otrzeźwienia. Projekt ten jednak nie doszedł do skutku, ponieważ sofer ob. Radwan na tego rodzaju chęci zareagował bitem, w czym mu dzielnie sekundował właściciel auta ob. Radwan. Do bójki przyłączył się z własnej a nieprzymuszonej woli ob. Armatus. Sędzia Siojanowski skazał ob. Radwa na na dziesięć miesięcy więzienia — Gorlickiego i Armatusa Tadeusza na sześć miesięcy więzienia.

Na podstawie amnestii kara ta została im darowana. Ob. Mleczkę i Ramińskiego uniewinniono.

Lwówek

PRZZ działa

Od półtora miesiąca czynna jest we Lwówku Pow. Rada Związków Zawodowych. W Radzie reprezentowanych jest 14 różnych związków, w tym także Zw. Zaw. Kobiet Pracujących. Ostatnio Rada przy współudziale Inspektoratu Pracy przystąpiła do organizowania Rad Zakładowych we wszystkich zakładach pracy.

Na Dolnym Śląsku

Przygotowania do wiosennej akcji siewnej

KATOWICE (PAP) W roku bieżącej działalnością akcji siewnej na terenach odzyskanych województwa śląsko-dąbrowskiego objętych będzie w zasadzie 5 powiatów typowo rolniczych, najbardziej zniszczonych w czasie działań wojennych. Do powiatów tych należą — Głabczyce, Grodków, Koźle, Niemodlin i Nysa. Przewiduje się ponadto rozszerzenie przez

widzianej pomocy na powiaty Racibórz i Gliwice. Zakres pomocy akcji siewnej nie ogranicza się tylko do dostaw ziarna siewnego i uzyskania odpowiednich kredytów, lecz obejmie także pomoc w transporcie i zorganizowaną uprawę traktorową w gospodarstwach osadniczych. Pomoc wiosennej akcji siewnej w ramach dostaw nasion wyniesie

1.600 ton zbóż siewnych, 400 ton nasion różnych oraz 2.800 ton ziemniaków — sadzeniaków.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przekazało dla woj. śląsko-dąbrowskiego 21 mil. zł. kredytu siewnego oraz 16 mil. zł. kredytu nawozowego. Kredyty te zostały już rozdzielone.

Uprawa traktorowa przewiduje zaoranie obszaru 30.571 ha traktarami, zaś w 1/3 na warunkach kredytowych.

Oprócz tego dokonana będzie orka i uprawa na ziemiach, które dotąd nie zostały przejęte w użytkowanie i leżą odłogiem — wynoszą one ok. 8 tys. ha. Sprawa likwidacji wysuwa się na czoło zagadnień, jakie stoją przed obecną akcją siewną.

Ząbkowice

Sołtys i zegarki

(M. Ch.). Józef Kocot, sołtys wsi Kałina (powiat Ząbkowicko - dolnośląski) nadużywał swej władzy przez do konywanie u mieszkańców wsi bezprawnych rewizji z przywłaszczeniem sobie odpowiadających mu — rzeczy. Między innymi, ofiarą takiego „urzędowania” Kocota, padł ob. Franciszek Cichozów, który utracił w wyżej wspomniany sposób zegarki i maszynę do szycia.

Sąd Okręgowy w Kłodzku, po rozpatrzeniu sprawy, skazał pomyslowego sołtysa na karę dwóch lat więzienia.

O amnestii

(M. Ch.). W ramach działalności Komitetu Pomocy Amnestionowanym w Ząbkowicach Dolnośląskich, sędzia R. Krakowski, wygłosił odczyt: — „Amnestia”.

Niemiec udusił żonę

(M. Ch.). W Sądzie Okręgowym w Kłodzku, rozpatrywana była sprawa przeciwko Józefowi Wenzlowi, narod. niemieckiej, zam. w Ludwikowie, pow.

Bystrzyca

Walne zebranie nauczycielstwa

Odbyło się tutaj walne zebranie nauczycielstwa, powiatu oraz członków spółdzielni „Samopomoc Nauczycielska”. Po zagaleniu zebrania, członkowie Z. N. P. ob. Chylak, wygłosił referat na temat: „Rola Związku Nauczycielstwa Polskiego w odbudowie naszego szkolnictwa”. W dalszym ciągu przemawiali przedstawiciele władz oraz organizacji politycznych i społecznych. Po przerwie omawiano sprawy związkowe i spółdzielcze. Zebranie zakończono wspólnym obiadem.

Kłodzki, oskarżonemu o uduszenie swej żony Selmy.

Bestialski morderca, został skazany na karę dożywotniego więzienia.

Olsztyn ma już 44.000 mieszkańców

W bieżącym miesiącu Olsztyn przekroczył liczbę 44 tys. mieszkańców. W związku z tym, że miasto przejawia stałe tendencje rozwojowe, które hamowane są brakiem mieszkań, miejscowe czynniki wszczęły starania o przyznanie miastu na odbudowę zniszczonych domów, kredytu w wysokości 100 milionów zł., co pozwoli na wyremontowanie 1.000 izb mieszkalnych.

Należy zaznaczyć, że przed wojną na terenie miasta zamieszkiwało 50.000 osób, zaś 48% zabudowań, uległo zniszczeniu na skutek działań wojennych. Dane te świadczą najlepiej, że ocalałe i zajęte mieszkania są już należycie wyzyskane i stosowanie tak zwanego „zagęszczenia” nie da już żadnych wyników.

Repatriacja obywateli radzieckich

Na terenie woj. olsztyńskiego przebywało około 100 obywateli radzieckich, którzy w myśl zarządzenia podlegają repatriacji do ZSRR. Do obecnego czasu z woj. olsztyńskiego skierowano do punktu zbiorczego w Wołowie na Dolnym Śląsku dwie grupy obywateli radzieckich; pierwsza w liczbie 20 osób, druga — 13. Trzeci transport z repatriantami ra-

dzieckimi odejdzie z końcem marca br.

Milicja ujęła hersztę bandy rabunkowej

Ludność powiatu Mragowo nekana była od dłuższego czasu systematycznymi napadami rabunkowymi. Zarządzona przez Wydział Służby Śledczej Wojewódzkiej Komen-

Dzierżoniów

Wzorowa świetlica

(Mch) Świetlica Sekcji Młodzieży Wytwórnicy Wiókienniczej „Jordan i Heim” w Dzierżoniowie, zadziwia swą pierwszorzędną organizacją: żywą działalnością.

Na terenie świetlicy istnieje i działa kilka wartościowych i twórczo pracujących komórek takich jak koło PCK, Liga Morskiej, ZWM, koło muzyczne, sekcja ping-pongowa i koło samokształceniowe.

Często urządza się dla zrzeszonej w świetlicy młodzieży odczyty pogadanki na aktualne tematy społeczne, wycieczki krajoznawcze i wieczorki z tańcami.

Świetlica posiada własną bibliotekę, składającą się ze 150 tomów, radio i pianino, czytelnik w wszystkich dziennikami i czasopismami i gazetką ścienną, w której pracownicy firmy umieszczają prace prozą i wierszem na tematy organizacyjne i ogólnospołeczne.

Szwedzi interesują się Targami Gdańskimi

GDANSK (API) Kilkunastu osobowa delegacja szwedzka, złożona z kupców i przemysłowców przybyła w drodze powrotnej z Lipska na nasze wybrzeże. Szwedzi zatrzymali

się celowo w Gdańsku, aby zaznajomić się z przygotowaniem do Międzynarodowych Targów Gdańskich.

Zwalił się dach łuszczarni ryżu w Gdyni

GDYNIA. (PAP) — Na skutek obfitych opadów śnieżnych, jakie miały miejsce ostatnio na Wybrzeżu, uległ załamaniu dach głównego budynku łuszczarni ryżu w Gdyni. Na-

tychmiast przystąpiono do akcji ratowniczej, ponieważ tysiąc ton zboża zmagazynowanego w budynku grozi zapłaceniem. Straty są obliczone na pół miliona zł.

Perły dolnośląskie

W hotelach wrocławskich ręcznik, zwyczajny cienki, trochę większy od chusteczki do nosa, polatany w pięciu miejscach otrzymać można tylko po złożeniu 100 zł. kaucji.

Okazuje się, że jest to niezbędne, ponieważ są tacy goście, którzy w najordynarniejszy sposób ręczniki kradną.

Ładny gość, co?

Kontrola hotelowa

Zdarzają się i tacy goście, którzy kradną nie tylko ręczniki, lecz prześcieradła, wykręcają żarówki, odrywają klamki na drzwiach. Opowiadała mi osobiście pokojowa w jednym z hoteli we Wrocławiu:

— Bywają tacy goście, którzy kradną popielniczki. Pan widzi, jaka to tandeta! Wiadomo, reklama darmo rozdawana. A on, odjeżdżając, fujt ją do walizki. W domu się przyda.

Jedynym sposobem na to, jak twierdzą dyrektorzy i kierownicy hoteli, jest kontrola odjeżdżających gości. Na dziesięć minut przed opuszczeniem zajmowanego pokoju, gość będzie musiał podać o tym do wiadomości administracji hotelu. Natychmiast jawia się specjalny kontroler hotelowy i rozpoczyna sprawdzanie.

— Ręcznik? Na miejscu. Prześcieradło? Również. Żarówki? Tak samo. Klamki na drzwiach? W po-

rzadku. Naczynie, z którym się ma do czynienia tylko w nocy? Stoi na miejscu na szafce. Najuprzejmiej przepraszam. Może pan jechać.

Ładnych czasów mamy doczekać. Czerwienie się na samą myśl, że może mnie to kiedykolwiek spotkać. Ale sami jesteśmy winni.

Epidemia kradzieży czy szabru?

Powiedzmy nareszcie prawdę głośno: to, co się dzieje tu, na Ziemiach Odzyskanych, w dziedzinie kradzieży, zaczyna przerastać wszelką wyobraźnię. Kradną za małym wyjątkiem wszyscy. Kradną bez żadnego wyjątku wszyscy.

Wyobrażam, jak się oburzy, czytając to, wielu mieszkańców Walbrzycha, Jeleniej Góry, Kłodzka, Oleśnicy i innych miast na Dolnym Śląsku.

— Przepraszam, moi panowie! Tylko spokojnie. Połóżcie rękę na sercu i powiedzcie sumiennie: czy nie wystaliście lub nie odwiedziliście sami do Centralnej Polski niczego z rzeczy otrzymanych po Niemcach? Jakiegoś dywanu, względnie dywanika? A może parę futerek? Chociażby najskromniejszych. Jakies tam francuskie foki, albo popelice, albo opasy? A może trochę bielizny lub ubrania? A może trochę tego i drugiego? Uważacie, że to jest za-

na kradzież, że to tylko szabur? Owszem, owszem! Ale, jeżeli szabur i kradzież nie jest to samo, panowie jesteście w porządku.

Zagadnienie szabrownictwa

Przyszły historyk Ziemi Odzyskanych niewątpliwie będzie musiał postawić sobie pytanie:

— Dlaczego szabur kwitnie tylko na Ziemiach Odzyskanych? Dlaczego nie ma go w innych dzielnicach Polski? Dlaczego najporządniejszemu człowiek staje się po przyjeździe tu, na Dolny Śląsk, w większym lub w mniejszym stopniu szabrownikiem?

Chcąc przyjąć z pomocą temu przyszłemu historykowi, podaję do jego wiadomości wniosek, do którego doszedłem w wyniku tego, co widzę i słyszę.

Każdy Polak, który po raz pierwszy jechał lub jedzie na Ziemię Odzyskaną, był i jest już szabrownikiem. Oczywiście tylko w intencji. Bo tyle naopowiadano mu cudów o tych ziemiach! Niemców wysiedlono, względnie wysiedla się. Pozwólono im zabrać z sobą tylko po dwa dziełcia kg, własnych rzeczy. Co ponad dwadzieścia, pozostaje. Coś się tam mówi, że wszystko pozostawione stanowi własność państwa. Że w tej dziedzinie funkcjonują jakies zarządy i delegatury likwidacyjne.

Glupstwo! Każdy może zabierać, przywłaszczać, zabierać pozostawione przez Niemców rzeczy. Tak przynajmniej robił i robią dziesiątki, setki tysięcy ludzi.

Kuzyn Henio i ciocia Anela

Kuzyn Henio w lecie ub. roku pojechał do Jeleniej Góry i po dwóch tygodniach przywiózł stamtąd cztery przepiękne dywany i dwie prawdziwe japońskie wazy. Podobno, dostał za to wszystko w Warszawie kupę pieniędzy.

Ciocia Aniela bawiła w Kłodzku zaledwie pięć tygodni. Zdążyła wysłać stamtąd przez ten czas: cztery maszyny do szycia, dwie nałozony do pisania, pianino i siedem damskich futer. Powiada, że wystarczy jej tego do końca życia.

Zrozumiano teraz co to jest Dolny Śląsk? Najprawdziwsza Ziemia Obiecana.

To też każdy jechał i jedzie tu z myślą zdobycia sobie czegoś z tych gór pozostawionych przez Niemców rzeczy.

Dziś wygląda to inaczej, niż wyglądało przed rokiem. Dziś o dywany, o pianino, o futra, a nawet o garnitur lub parę bucików nie tak łatwo. Więc ludzie zadawali się ręcznikami hotelowym, prześcieradłami, żarówkami. Było czym, aby tylko

nie wyjeżdżać z próżnymi rękami. Bo być na Ziemiach Odzyskanych i nic nie wyszabrować, to znaczy zdobyć sobie renomę ostatniego niedołęgi.

Wpadło mi tylko co na myśl, że może w hotelach wrocławskich kradną ręczniki i prześcieradła tylko ze złości. Bo rzeczywiście człowiek szlag może trafić.

W hotelu wrocławskim pokój 9 mtr. x 5 mtr. z jednym łóżkiem i wodą bieżącą (tylko zimną) kosztuje za dobę przeszło 300 zł.

O 70 km. na południe od Wrocławia, w Ząbkowicach pokój 11 mtr. x 6 mtr. z jednym łóżkiem bez wody bieżącej, ale z dzbankiem wody i czystą miednicą kosztuje za dobę tylko 100 zł.

Dlaczego taka ołbrzymia różnica? Czy dlatego hotele we Wrocławiu prowadzi Zarząd Miasta, a w Ząbkowicach, prywatni przedsiębiorcy?

Stąd logiczny wniosek: oddać hotele w ręce prywatne.

JASZ

P.S. Do ob. Go-skiego J. w Walbrzychu. Nadesłany przez Obywatela materiał jest prawdziwą „perłą”. Niestety, nadszedł z opóźnieniem a to na skutek niedokładnego nadadresowania. Na przyszłość wszelki materiał, przeznaczony dla „Perły Dolnośląskiej” proszę adresować tak: Dziennik „Słowo Polskie” Wrocław ul. Krupnicza 13. Dla Redakcji J.

Rozpoczęcie robót

przy Kościele Bożego Ciała

(I). Firma „Nadodrzańska Spółka Budowlana”, z ramienia Wrocławskiej Dyrekcji Odbudowy, rozpoczęła po przerwie zimowej prace konserwatorskie w kościele Bożego Ciała, przy ul. Świdnickiej.

Ferie akademickie

(X). Wielkanocne ferie akademickie ustalone zostały na okres: od 29 marca do 12 kwietnia włącznie.

Walne zebranie P. Z. Z.

Polski Związek Zachodni zawiadamia, że dnia 23 t. j. w niedzielę o godz. 15-ej, w sali gimnazjum przy ul. Poniatowskiego 13, odbędzie się Walne Nadzwyczajne Zebranie Obwodu — Wrocław.

Obecność członków obowiązkowa (z wyjątkiem członków Kół Korporacyjnych).

Dlaczego kobiety unikają rzemiosła?

(K-I). W rzemiosłach pracuje zaledwie kilka procent kobiet. Ogromna ilość rzemiosł jest zupełnie bojkotowana przez kobiety, jak np. zegarmistrzostwo, jubilerstwo, grawerstwo, cukiernictwo, tkactwo, cholewkarstwo, kuśmierstwo i krawiectwo skórzan.

Zajęcie w powyższych rzemiosłach daje kobiecie możność pogodzenia pracy z obowiązkami gospodyni domowej.

Skrzynki do gazet dla chorych

(K-I). Chorzy w szpitalach spragnieni są czytania gazet i tygodników, a nie wszyscy mogą sobie pozwolić na kupno.

W niektórych miastach przed wejściem do szpitali i w kilku ruchliwych punktach miasta wiszą duże skrzynki drewniane z napisem: „Gazety i tygodniki dla chorych”.

Ten piękny zwyczaj, należy u nas wprowadzić. Dyrekcje szpitali we Wrocławiu, powinny o tym pomyśleć.

Żydowskie Tow. Kult. i Sztuki pracuje

Żydowskie Tow. Kultury i Sztuki wykazuje ożywioną działalność. Liczba członków wynosi — 500 i spodziewanym jest, że wzrośnie ona do — 1000 osób.

Z inicjatywy Towarzystwa zostały zorganizowane kursy wieczorowe języka żydowskiego, polskiego, hebrajskiego i angielskiego. W ciągu pierwszych 3-ich dni zgłosiło się 50 kandydatów do nauki.

Wpisy w dalszym ciągu przyjmują — Sekretariat: ul. Włodkowska 9, pokój 23, II piętro w godzinach urzędowych. Otwarcie kursów nastąpi 24.III. b. roku.

W niedzielę, 24 b. m. Żydowski Teatr Dolno Śląski wystawia komedię Pereca Hirszebejna p. t.: „Zielone pola”.

Z działalności

Komisji Specjalnej

Pan Inżynier — za krótkami

Inżynier Bietka z Dąbrowy Górniczej postanowił zabawić się w pioniera. W tym celu wyjechał do Kudowy — Zdroju, gdzie rozkoszując się pięknymi widokami i chłonąc ożywione gorące powietrze, zaczął dokazywać. Zajął sobie wille, przedsiębiorstwo budowlane, a interesując się głęboko losem swych sąsiadów, zaczął urządzać rewizję, opornych zamykając w swej piwnicy. Narobiwszy sobie na skutek takiego trybu życia wrógów wśród miejscowych władz, zwałczając je słowem, wygłaszając ze swego balkonu — gorące przemówienia. Gdy przedsiębiorczy inżynier został ze swego stanowiska zwolniony, pozamykał biura i magazyny, by utrudnić do nich dostęp swemu następcy i zabrawszy „na pamiątkę” niwelator oraz maszynę do pisania miał właśnie zamiar rozpocząć nowe życie gdy „wkroczyła Komisja Specjalna i osadziła „pioniera” za kratami. Po bujnym karnawale w Kudowie — Piętka pojedzie na rekolekcje do Obozu pracy przymusowej.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy nam okazali tyle współczucia z powodu zgonu naszego najukochańszego męża i ojca

S. † P.

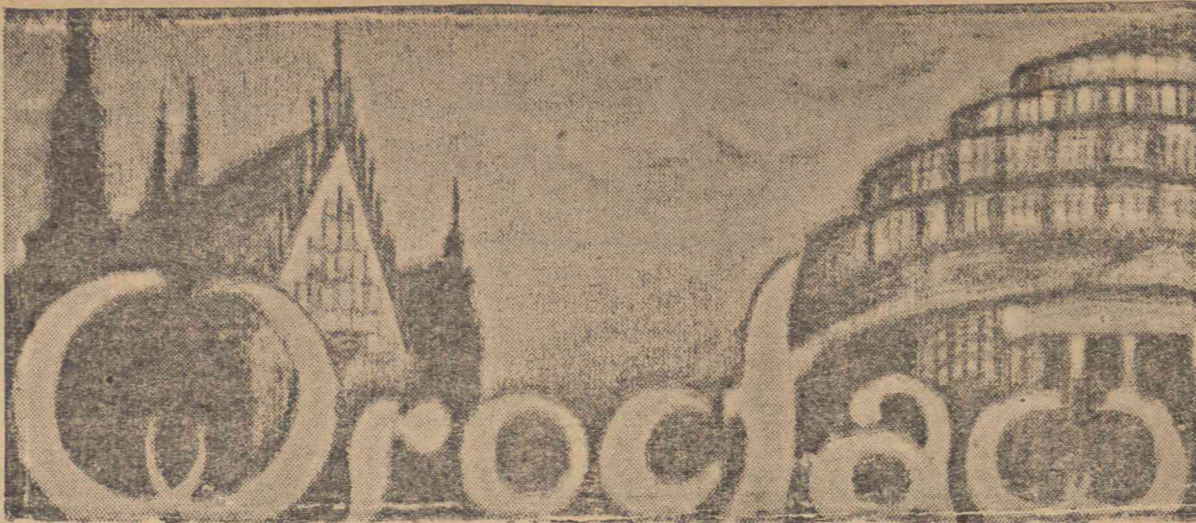
Stanisława Dąbka

składamy serdeczne „Bóg Za płac” przede wszystkim ks. Dorożnińskiemu, Komendantowi Wojewódzkiej Szkoły Szeregowych MO por. Franciszkowi Noskiewiczowi, Zastępcy Komendanta ppor. Władysławowi Laskowskiemu, ppor. Lasce, panu Komienieckiemu, wszystkim kolegom, oraz krewnym i znajomym biorącym udział w kondukcje żałobnym.

W głębokim smutku pozostali

2336

ZONA Z DZIEĆMI



Możliwości realizacji planu inwestycyjnego

Pożyczka
wewnętrzna?

Zwiększenie
podatków?

Uchwalony przez MRN. plan inwestycyjny jest wnioskiem Zarządu Miejskiego do Centralnego Urzędu Planowania (CUP) o włączenie go do ogólnego planu inwestycyjnego w ramach trzyletniego planu odbudowy.

Należałoby się zastanowić, czy i jakie są możliwości realizacji tego planu. Na razie opiera się on całkowicie na możliwości uzyskania kredytów państwowych.

W dzisiejszym bowiem stadium swego rozwoju, Wrocław żadną miarą nie może zmobilizować funduszy przewidzianych w planie inwestycyjnym. Jedynie i wyłącznie pomoc Państwa mogłaby naszej biedzie zaradzić. Tymczasem kredyty, przewidywane na rok 1947 przez CUP dla Wrocławia, narazie tylko w drobnej części uwzględniają potrzeby przewidziane w planie inwestycyjnym. Według planu cztery najważniejsze przedsiębiorstwa miejskie wymagają inwestycji na sumę ok. 600 mil. zł., tymczasem jak do tychczas tylko trzy z nich mogą liczyć na pomoc ze strony Państwa w ramach ok. 40 mil. zł.

I tu wylania się zagadnienie, z jakich źródeł ma miasto czerpać, aby pokryć brakującą resztę. Rada Miejska nie znalazła na to pytanie wyrażonej odpowiedzi i wysłała do Warszawy delegację, która na miejscu ma przedstawić tragiczne wprost położenie miasta i konieczność wyasygnowania odpowiednich sum. Lecz co będzie, jeżeli delegacja wróci z niczym, lub uzyska tylko pewien procent niezbędnych sum? Odpowiedź nie następuje większych trudności. Albo miasto będzie wegetowało w dotychczasowych warunkach, to znaczy latało najpotrzebniejsze inwestycje w ramach swych finansowych możliwości, pozostawiając resztę na „lepsze czasy”, albo zacznie szukać możliwości zdobycia odpowiednich funduszy we własnym zakresie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę prężność stale rozrastającego się miasta, jego z dnia na dzień wzrastającą ilość zaludnienia, w końcu jego znaczenie i naczelną rolę nie tylko na Dolnym Śląsku, ale i na całym obszarze Ziemi Odzyskanych, to należy przypuszczać, że Z.M. wybierze raczej z konieczności, tę drugą drogę. I tu otwierają się rozmaite możliwości. Miasto może ubiegać się o prawo wypuszczenia pożyczki wewnętrznej, co w pewnych warunkach nie leży w sferze niemożliwości. Może zastosować zwiększenie podatków pośrednich przez podwyższenie opłat za świadczenia rzeczowe jak np. za bilety tramwajowe, gaz, elektryczność, wodę itp. Może w końcu nato-

żyć specjalny lokalny podatek inwestycyjny np. od lokali, spożycia, czy też od mieszkań. Nie chodzi tu o nazwę czy formę lecz o daną możliwość zdobycia odpowiednich sum na cele inwestycyjne.

Nie ulega wątpliwości, że sprawa wydobycia w tej czy innej formie odpowiednich sum, przedstawiałaby się o wiele prościej, gdyby pewne zagadnienia, jak np. uregulowanie sprawy mienia ponemieckiego ruchomego i nieruchomego były definitywnie załatwione. Jak długo sprawa ta nie jest ostatecznie uregulowana, tak długo nie można liczyć na inicjatywę prywatną, która miałaby w tych sprawach dużo do powiedzenia.

Dzisiaj pozostaje jedynie nadzieja, że Rząd zrozumie ciężkie położenie

naszego miasta i przyjdzie mu z wdzięczną pomocą. Jeżeli pomoc ta z tych czy innych względów zawiedzie, wówczas zdani będziemy na własne siły i musimy się przygotować na pewne, nawet duże ofiary, które będziemy musieli złożyć nie tylko dla naszego własnego, ale i ogólnego dobra. Mamy nadzieję, że do tego nie dojdzie i że czynnik rządowy w pełnym zrozumieniu naszej ciężkiej sytuacji znajdzie drogi i sposoby udzielenia nam potrzebnych kredytów bankowych, których zwrot nie budzi żadnych wątpliwości, jak to wynika z poszczególnych budżetów przedsiębiorstw miejskich, które, jeśli pominąć wydatki na najkonieczniejsze inwestycje wykazują saldo dodatnie.

TADEUSZ TUŁASIEWICZ.

Oświetlić przejście pod mostem

(I.). Odcinek drogi pod mostem kolejowym, prowadzący z ul. Pułaskiego do dzielnicy położonej za dworcem głównym, jest wieczorem w ogóle nieoświetlony.

Część chodnika pokryta jest gruzami, a na jezdni leży popękana warstwa dość grubego lodu, tak że naprawdę przejście pod mostem wieczorem wymaga wielkiej uwagi, ostrożności i dobrego wzroku.

Zainstalowanie choć jednej lampy elektrycznej ulżyłoby niedoli

mieszkańców tej dzielnicy.

Może władze kolejowe zajęłyby się oświetleniem tego mostu.

Nadużycia w Zarządzie Nieruchomości Miejskich

(Z.P.). Po głębszym wglądnięciu Komisji Specjalnej w pracę niektórych urzędników Zarządu Nieruchomości Miejskich — aresztowano zastępcę dyrektora Zarządu — Bentkowskiego Stefana, pod zarzutem pobierania łapówek.

Brawo inwalidzi

Sami sobie pomagamy

Cieńko doświadczeni wojną inwalidzi umiemy cenić pozytywne wartości życia — pracę i uczciwość. Dlatego też, nie czekając na pomoc społeczeństwa lub wsparcia ze strony Państwa — sami stwarzając i rozszerzając źródła dochodu, sami organizują dla siebie warsztaty pracy.

Znane są w Polsce inwalidzkie pracownie krawieckie, szewskie i inne. Obecnie na terenie Katowic i Wrocławia działa jeszcze jedna placówka: Inwalidzka Spółdzielnia Zbiórki Surowców.

Zadaniem przedsiębiorstwa jest zbieranie odpadków wszelkiego rodzaju, takich jak złom, szmaty, makulatura, tłuczona szkło i t. p. To, zdawałoby się, nikomu niepotrzebne i do niczego nie nadające się „śmiecie” w szeregu krajów odgrywa bardzo poważną rolę w produkcji. Wystarczy przypomnieć o szerokiej sieci tego rodzaju przedsiębiorstw w ZSRR i Niemczech.

Z brudnych i podartych strzępów papieru, tektury i gazet powstaje w drodze przeróbki szereg nowych artykułów, jak karton, torebki papierowe, papier do opakowania i t. d. Z rozmaitych strzępów bielizny, szmat do podłogi i innych wyrzucanych na śmietnik odpadków tekstylnych — powstają potrzebne w handlu i przemyśle worki, grube materiały, koce i inne.

W ten sposób majątek narodowy

zaoszczędza pokaźne ilości dóbr, któreby w przeciwnym wypadku uległy ostatecznemu zniszczeniu.

Inwalidzka Spółdzielnia we Wrocławiu zatrudnia 10 osób w biurze i ok. 40 pracowników fizycznych w terenie.

— Są we Wrocławiu również inne zakłady podobnego typu — mówi uprzejma sekretarka — ale jedynie nasza Spółdzielnia prowadzi gospodarkę z nastawieniem społecznym.

Za dostarczone surowce przedsiębiorstwo płaci natychmiast go-

Szczerze

Skutki wiosny

Pływamy. I wcale nie dlatego, że Odra wylała, a poprostu dlatego, że nie zdobyliśmy się na wysiłek oczyszczenia miasta ze śniegu i uporządkowania kanałów.

Nie pomogły nawoływania i apele, skierowywane do mieszkańców miasta, ażeby we własnym zakresie oczyszczali chodniki i jezdnie. Nie pomogły również wołania, ażeby oczyścić kanały miejskie i umożliwić odpływ wody. A dziś pływamy w całym tego słowa znaczeniu. Są w mieście odcinki nie do przebycia, chyba łódką. By nie być gołosłownym podam jako przykład, przejazd kolejowy w pobliżu dworca Odry w kierunku na Trzebnicę, kilkadziesiąt metrów za placem Strzeleckim. Żaden samochód, ani furmanka nie potrafi przejechać przez wodę, sięgającą wysokości kilkudziesięciu centymetrów. Przyczyna: zatłakany kanał; Skutek: niepotrzebny kilkukilometrowy objazd. A takich miejsc, i to w najruchliwszych punktach miasta, jest więcej. Całe szczęście, że nadszedł cieplejszy dzień i woda w końcu wyparuje. Tymczasem słyszy się soczyste epitety pod adresem Zarządu Miejskiego i skargi na „porządek magistracki”. Na szczęście Z. M. ich nie słyszy albo udaje, że nie słyszy w myśl zasady, że w końcu wszystko jakoś samo się ułoży.

Zalować należy, że nikomu nie wpadło na myśl wyzyskanie zwiększonego poziomu wody na Odrze w celu przepłukania osławionego już kanału miejskiego. Podczas gdy Odra przelewa się prawie przez brzegi, kanał pozostaje zbiornikiem muli i odpadków i niezadługo zacznie po staremu cuchnąć. Przez skierowanie silnego strumienia wody z Odry można go przepłukać i oczyścić tanim kosztem. Zastrzegam się, że nie wiem, czy praktyczny ten projekt jest wykonalny. Jest to pomysł licznych naszych czytelników, zwłaszcza tych, którzy z „kwestią kanałową” mieli możność zaznajomić się w ubiegłym roku.

TUŁWIZ

ALEKSANDER ANISZCZYK.

Ludzie podziemia mówią

Pisze do nas ob. „Wilk”:

„Jestem Polakiem, lecz byłym obywatelom Rzeszy. Z tego powodu zmobilizowano mnie do armii niemieckiej i wysłano na front. Jako Polak z krwi i kości nie chciałem walczyć przeciw narodowi słowiańskiemu i zdezerterowałem z wojska. Dokąd miałem się udać? Tylko do lasu. Natrafiłem tam na grupę bojową AK, przyjęto mnie i po miesięcznej obserwacji i sprawdzeniu opinii, dano mi broń do ręki. Biłem się z Niemcami przez półtora roku. Po wkroczeniu wojsk Radzieckich udałem się w swe rodzinne strony, lecz po drodze poznałem mnie jako członka „wehrmachtu” i zamknięto w obozie koncentracyjnym, gdzie siedziałem 10 miesięcy. Skorzysta-

łem z okazji „nawiatem” — teraz jestem na Ziemiach Odzyskanych i pracuję dla dobra Polski.

Proszę mi napisać, czy podlegam amnestii i czy mnie nie aresztują w razie ujawnienia”.

Obywatelu Wilk! — Amnestii nie podlegasz, gdyż amnestia jest przebaczeniem win i przestępstw, a Ty nie popełniłeś nic złego. Całkiem na odwrót, postępowałeś cały czas jak dobry Polak i dzielny człowiek. Ściskamy Twoją dłoń — takich Polaków trzeba nam jak najwięcej. Ujawnić się powinienes, jak się to mówi, „dla porządku”. Ale o żadnych aresztowaniach czy represjach nie może być, rzecz prosta, mowy. O to możesz być najzupełniej spokojny. (30)

ŻYCIE SPORTOWE

Woodcock

pobił Olka

Przed spotkaniem z Joe Baksim, którego zwycięzca zdobywa prawo pojedynku z Louisem, Bruce Woodcock po odbytej chorobie stoczył na ringu Belu w New Manchesterze mecz o mistrzostwo Europy z naturalizowanym Polakiem z Francji Stefanem Olkiem. Anglikowi obro- na tytułu przyszła z wielkim trudem, a nawet jego zwycięstwo w niektórych kołach sportowych uważane jest za dość problematyczne.

Spotkanie trwało 15 rund, które wszystkie na ogół nosiły charakter wyraźnej wyrównano. Walkę wygrał ostatecznie na punkty Woodcock.

Minister Osóbka-Morawski

honorowym gościem na Silesiadzie Akademickiej

(TW). Po jednodniowej przerwie spowodowanej silnym wiatrem, ujemnie- wiającym odbicie się konkursu o- ków, program Akademickich Narciarskich Mistrzostw Polski odbywał się nadal bez zmian.

W poniedziałek odbył się start jedenastu zespołów do biegu sztafetowe- go 4x8 km. Start i meta znajdowały się obok schroniska YMCA. Trasa wy- tyczna przez Wojnę - Orlewiec bieg nie początkowo w stronę świątyni Wang, później skręca do schroniska „Samotnia” i wreszcie dość długim zja- zdem powraca pod schronisko YMCA. Na start przybył Minister Osóbka - Morawski. Akademicy owacyjnie powi- tali swego protektora, który żywo za- interesował się akademickim życiem sportowym. Minister Osóbka - Moraw- ski, przeprowadził szereg bezpośred- nych i serdecznych rozmów z zawodni-

Polonia (Świdnica) — Pafawag 7:0 (4:0). Bramki zdobyli: Cichy i Markocki po 2, Maniura, Kusz i Kierycz po jednej. Sędziował ob. Wójcik ze Strzelina.

Nikt nie jest prorokiem we włas- nym kraju, nie mógł być nim tedy żaden sportowiec oczekujący zwy- cięstwa drużyny wrocławskiej. To, co oglądaliśmy wczoraj na meczu Pafawag — Polonia klasyfikuje się tylko do określenia mianem pogro- mu. Polonia, która przed trzema dniami pokonała gładko IKS, tym razem wywiozła taką samą ilość zdobytych bramek przy ani jednej straconej. Goście byli co najmniej o klasę lepsi, już od pierwszej mi- nuty gry zaobserwować było moż- na ładną kombinacyjną grę półgór- nych podań, nienagannie ustawa- nie się i szybkie przejście z defen- sywy do ataku.

W drużynie Pafawagu brak było zgrania, co szczególnie odbiło się ujemnie na grze napadu, którego lewa strona nie umiała wyzyskać ani jednej dosłownie piłki. Pomoc kryła fatalnie, a najgroźniejszy z przeciwników Cichy dochodził do piłki i „grasował” z nią bezkarnie na polu bramkowym niepilnowany przez nikogo.

W Pafawagu grało właściwie dwóch piłkarzy: Janeczka — jed- ny inicjator niegroźnych i niebez- nych akcji oraz Dąbrowski w obro- nie. Nowe „wynalazki” Pafawagu w osobach Czyża i Lecha nie wyka- zali nic, co klasyfikować by ich chociaż mogło do rzędu przecięt- nych zawodników. Na sunieniu swym Lech ma (notujemy): 3-cią, 5-tą, 6-tą i ostatnią bramkę. Jeżeli już nawet przyjmujemy, że pozosta- le były nie do obrony, to ostatecz- nie jako gracz tak silnie zareklamo- wany nie mógł się dyskredytować wypuszczeniem co chwila piłki z rąk. Sambor prowadził atak słab- o, a pomoc gubiła się w bezplano- wości swej gry.

Najlepszym zawodnikiem Polonii a jednocześnie najlepszym graczem na boisku był prawoskrzydłowy Kusz. Jego idealne centry, „wóz- kowanie” pomocników i zmiany po- zycji z łącznikiem były wysokiej marki. W linii ataku dobrze zagry-

wali jeszcze Cichy oraz niebezpiecz- ny i szybki Markocki. W pomocy najlepszym był weteran Ziśka, spo- kojnie zasilający napad piłkami i zawsze w porę zdążający pod wła- sną bramkę. Andrzejewski w bram- ce był zatrudniony tak mało, że trudno mieć o nim jakies zdanie. W sumie jedenastka wyrównana, grająca stylowo i taktycznie bez za- rzutu.

Z przebiegu gry notujemy nie- spodziewany czyn Pafawagu kiedy Janeczka silnym strzałem w słupek omal nie zdobywa prowadzenia. Jest to 25-ta minuta gry, a w trzy minuty później Cichy przejawia- podanie Markockiego strzela pierw- szą bramkę. W 35-tej minucie ten sam gracz zdobywa lekkim strza- lem w lewy róg bramki drugiego gola, a w trzy minuty później wy- pracowuje idealną pozycję Marko- ckiemu, który z kolei wpisuje się na listę strzelców. W 39-tej minu- cie Markocki głową ustala wynik do przerwy 4:0.

Pierwszą bramkę w drugiej po- łowie zdobywa Maniura dobijając strzał Cichego w 25-tej minucie, w dwie minuty potem Kusz ładuje silną „bombę” do bramki, a na pięć minut przed końcem Kierycz w za- mieszanii ustala wynik na 7:0.

J. J.

Pafawag — Zapłon w Jeleniej Górze

Jak już donosiliśmy, w nadcho- dzącą niedzielę Jelenia Góra będzie świadkiem niezwykle ciekawego me- czu bokserskiego Pafawag — Za- płon. Pafawag wyjeżdża do Jeleniej Góry w swym najsilniejszym skła- dzie, ale prawdę mówiąc, nie bardzo wierzymy, by wywieźć mógł stam- tąd zwycięstwo. Oczywiście Zapłon będzie musiał również wystawić skład najsilniejszy ze Sprusiem, Misiem, Wierzbickim, Okruszkiewiczem i Fi- szere. Takiego składu pozazdrościć może Zapłonowi każda polska drużyna, z pięciu bowiem wyżej wy- mienionych pięściarzy jedynie Wier-

bickiemu Sztolc będzie mógł ode- brać 2 punkty.

Szczególnie interesować nas będą pojedynki w wadze koguciej Spru- sia z Faską, Misia z Kozłowskim i Sztolca z Wierzbickim. Na swo- m terenie przypuszczamy, że Spruś winien dać sobie łatwo radę z Fas- ką, nad którym między Bogiem a prawdą odniósł zwycięstwo na mi- strzostwach. Miś powinien nie mieć zbyt trudnej roboty z Kozłowskim, Miś jest holdownikiem kontry i po- winien na nią łapać chaotycznie at- akującego Kozłowskiego. Wierzbicki mimo niewątpliwie du- żych walorów powinien pojedynek ze Sztolcem przegrać. Sztolc jest za- mądrym taktikiem, aby pozwolił dojść Wierzbickiemu z lewym ha- kiem, który jest główną bronią „za- płonowca”.

Szczegóły tego interesującego me- czu znajdują czytelnicy w poniedział- kowym dodatku sportowym naszego pisma. (JOT)

Komunikaty

Polski Czerwony Krzyż — Oddział Wrocław — Miasto, zaprasza członków i sympatyków na Imprezę Artystycz- ną, urządzaną przez Koło Młodzieży P. C. K., która odbędzie się dnia 23 marca b. r. w Teatrze O.K.Z.Z. przy ul. Ogrodowej.

Początek o godz. 12-iej, wstęp dla młodzieży — 20 zł., dla dorosłych — 50 złotych. W programie: tańce, inscenizacje, śpiewy i deklamacje w wykonaniu członków Kół Młodzieży P. C. K. Całkowity dochód przeznaczony jest na koloniję letnią dla dzieci. Bilety są do nabycia w Referacie Propagandy, Oddziału P. C. K. Wro- cław — Miasto przy ul. Mikołaja 78/79 pokój nr. 18.

PRZESUNIĘCIE TERMINU ZJAZDU NAUKOWEGO POL. ZW. INŻ. BUD.

Komitet Zjazdowy Polskiego Związ- ku Inżynierów Budowlanych wobec wytworzonych warunków atmosferycz- nych, wskutek przedłużającej się i ka- pryśnej zimy i powstałych utrudnień komunikacyjnych, które mogłyby unie- możliwić przyjazd na Zjazd wielu zgłoszonym, postanowił —

Z JAZD NAUKOWY

Polskiego Związku Inżynierów Budo- wanych, przenieść na dnia 19 — 20 — 21 kwietnia b. r.

Karty uczestnictwa oraz Księga Zjaz- dowa zostanie rozesłana zgłoszonym uczestnikom Zjazdu do dnia 1 kwiet- nia b. r.

Dalsze zgłoszenia na Zjazd oraz ud- zielanie wszelkich bliższych informa- cji o Zjeździe udziela Sekretariat Ko- mitetu Zjazdowego, Warszawa, ul. Nar- buta 28. Względnie Zarząd Oddziału Wrocławskiego P. Z. I. B. Wrocław ul. Świdnicka 8a, III p. (godz. urze- dowania — soboty od 12 — do godz.

KOMUNIKATY I PROGRAMY

Teatr

Miejski

W piątek, dnia 21 b. m. o godzi- nie 18.30 wystawia operę Pucciniego — „Tosca”.

W sobotę, dnia 22 b. m. o godzi- nie 18.30 wystawia komedię Jerzego Szaniawskiego w 3-ach aktach — „Dwa Teatry”.

„STRASZNY DWÓR”

OPERA MONIUSZKI JAKO PRZEDSTAWIENIE POPULARNE

Dyrekcja Opery Dolnośląskiej, po- stanowiła umożliwić jak najszerszym warstwom społeczeństwa a przede wszystkim młodzieży szkolnej, bywa- nie na przedstawieniach operowych. — W tym celu w sobotę, dnia 22 b.m. o godz. 15-iej (trzecia popołudniu), od- będzie się przedstawienie „Strasznego Dworu” jako pierwsze przedstawienie z cyklu przedstawień dla popularyza- cji muzyki wśród najszerszych i ma- terialnie skromnie sytuowanych mas. — Na to przedstawienie ustaliła Dy- rekcyjja jak najniższe ceny popularne, w przekonaniu, że i ten fakt przyczy- ni się waleśnie do silniejszego przed- stawienia — frekwencji.

Bilety sprzedają już kasy Teatru Miejskiego w godz. oznaczonych na afiszach.

Wieczór autorski

J. Nacht-Prutkowskiego

Dolnośląski Oddział Zw. Dzien- nikarzy urządzi w sobotę 22 bm. o godz. 18.30 w sali restauracji „Klu- bowa” wieczór autorski Józefa Nacht-Prutkowskiego. W progra- mie wiersze i satyry. Wstęp 100 zł.

Popularny

Dnia 22 marca odbędzie się w sal- l Teatru Popularnego (O.K.Z.Z.) przy ul. Ogrodowej —

UROCZYSTA AKADEMIA

związana z Światowym Tygodniem Młodzieży. Początek Akademii o go- dzinie 15-iej.

Kina

„SLASK” — Ogrodowa 67, film pro- dukcji franc. — „Ludzie i maneki- ny”.

„WARSZAWA” — Fredry 17, film pro- dukcji amer. — „Jezebel”.

„POLONIA” — Żeromskiego 53, film prod. radz. — „Zuch dziewczyna”.

„TECZA” — Kołuszki 177, film prod. radz. — „Księżniczka”.

„PIONIER” — Świdnicka 71, film prod. szwedz. — „Zamieć śnieżna”.

„Fama” — Psie Pole film prod. ame- rykańskiej — „Uwodziciel”.

Kino czynne: w piątki soboty i nie- dziele.

Początek seansów w dni powszed- nie: 16-ta i 18-ta w niedziele 14 16 i 18-ta.

Początek w innych kinach o godz. 15, 17 i 19. W niedziele i święta o go- dzinie: 13, 15, 17 i 19-ta.

Radio

21 marca 1947 r. (piątek).

5.57 Sygnał Wrocławia (lok.). 6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne wstają zo- rze” i kalendarz historyczny (W). 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Gimnastyka po- ranna. (P). 6.30 Muzyka. 6.57 Sygnał czasu. Audycja „Na Dzień Dobry” (K). 7.05 Muzyka. 7.15 Wiadomości poranne i przegląd prasy stołecznej. (W). 7.35 Program na dzień bieżący (lok.). 7.40 Muzyka (W). 8.30 Informacje o- gólnopolskie. 8.40 Skrzynka P.C.K. 8.50 Poranny odcinek muzyki dla mu- zycznych (lok.). 9.25 Lokalna Skrzyn- ka P. C. K. 11.57 Sygnał czasu i Hej- nał z Wjeży Mariackiej (K). 12.05 Au- dycja dla świetlic robotniczych (W). 12.35 Muzyka (W). 12.55 „10 minut po- ezi” 13.05 Muzyka. 14.00 Pogadanka Stelli Olgiard p. t.: „Gościnność u lu- dów Europy” (lok.). 14.10 Muzyka z płyt. 14.20 Pogadanka i wiadomości sportowe. 14.30 Wiadomości i komunika- ty wrocławskie. 15.00 Słuchowisko dla dzieci (W). 15.25 Nauka przy głos- niku w oprac. St. Smoleńskiego. 15.30 Pogadanka sportowa. 15.40 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Audy- cja dla chorych (K). 16.45 Głos młodych (W). 16.55 Audycja dla mło- dzieży. 17.05 „U naszych przyjaciół”, aud. słow. — muz. 17.25 Muzyka. 17.35 Z życia kulturalnego. 18.00 Audycja wojskowa. 18.07 Muzyka 18.30 Porad- nik językowy w oprac. dr. Witolda Do- roszewskiego. 18.45 Muzyka. 19.15 Fe- lieton St. Grodziańskiego (Ł). 19.25 Kon- cert symf. W przerwie dziennik wiecz. (W-I). 21.45 Radiowy Uniwersytet Lu- dowy (K). 22.00 Kwadrans prozy — „Popioły” St. Żeromskiego (W). 22.15 Program na jutro (lok.). 22.25 Muzyka (Bydgoszcz). 22.50 Audycja literacka (W). 23.10 Ostatnie wiadom. dziennika radiow. 23.30 Lokalny program na jutro (lok.). 23.35 Lokalna Skrzynka Poszukiwania Rodzin. 23.45 Muzyka z płyt. 23.55 Streszczenie ostatn. wiad. dziennika radiow., sygnał czasu hymn i koniec aud. (W).

Kraków nadal bezkonkurencyjny

na „Silesiadzie II”

(Od własnego korespondenta)

(TW). Ślalom pań i panów odbył się zgodnie z planem w dniu 15 marca r. b. Trasa slalomu wytyczona w Złobie- nad Małym Stawem. Warunki śnieżne tego dnia były ciężkie, prawie cała trasa pokryta lodową szronią, stwarza- ła tej konkurencji bardzo trudne wa- runki. Pierwsze startują pań, w lic- bie 10-ciu. Bujakówna — Kraków, ty- powana na mistrzynię tej konkuren- cji, gubi w połowie trasy nartę i wy- cofuje się ze slalomu.

Wyniki techniczne slalomu pań:

1. Kodelska (Warszawa) 2:41,3
2. Skibniowska (Kraków) 3:49,3
3. Naorniakowska (Wrocław) 4:20,3
4. Nowakowska (Wrocław) 4:36,6

Ślalom otwarty — panów — wygry-

wa Kaczmarczyk Antoni — (Kraków). Wrocław w tej konkurencji może po- szczycić się dwoma lokatami w pierw- szej dziesiątce: — 6-te miejsce zdoby- Zychlewicz E. i 8-me Gluziński To- masz.

Wyniki techniczne tej konkurencji są następujące:

1. Kaczmarczyk A. (Kraków) 1:54,6
2. Walezyński (Łódź) 1:57,3
3. Rothert (Warszawa) 1:58,1
4. Franta (Kraków) 2:03,0
5. Kaczmarczyk T. (Kraków) 2:06,9
6. Zychlewicz E. (Wrocław) 2:14,1
7. Hutta (Cieszyn) 2:20,9
8. Gluziński (Wrocław) 2:22,0
9. Voise (Kraków) 2:22,3
10. Mostkowski (Kraków) 2:25,1

Udany rewanż Gwiazdy

Gwiazda — AZS 5:4

W dniu 19-go marca odbyły się rewanżowe zawody tenisa stołowe- go między AZS-em a Gwiazdą. Tym razem zastąpione zwycięstwo odnio- sia drużyna Gwiazdy w stosunku 5 : 4.

Najpiękniejsze spotkanie stoczyli Arbach z eksmistrzem Lwowa Ciu- prykiem, które zakończyło się cięż- ko wywalczonym zwycięstwem Ciu- pryka. Najlepszy z zawodników AZS-u był Ciupryk, Gwiazdy zaś Arbach i Beckermann.

Wyniki techniczne meczu były na- stępujące:

Kukawka (Gw.) — Szczepański (AZS) 0:2 (16:21, 14:21);

Beckerman — Derubski 2:0 (21:16, 21:13);

Arbach — Ciupryk 0:2 (19:21, 14:21);

Beckerman — Szczepański 2:1 (17:21, 21:15, 21:16);

Arbach — Derubski 2:0 (21:12, 21:13);

Kukawka — Ciupryk 0:2 (12:21, 10:21);

Arbach — Szczepański 2:1 (13:21, 21:15, 21:18);

Kukawka — Derubski 2:0 (21:19, 21:15);

Beckerman — Ciupryk 1:2 (11:21, 21:15, 17:21).

Sędziował b. dobrze ob. Karger.



„ŚWIERSZCZYK” ci ja „ŚWIER SZOZYK” — czy wy o tym wiecie, że wszystkich zabawię — czytacie mi dzieci!

Mało ja kosztuję... więc Mamusi miła... Poproście ja grzecznie aby mię kupiła...

DO NABYCIA W KIOSKACH GAZETOWYCH
CENA ZŁ 10.-

Centralne ogrzewanie czyli męska wyprawka

W innych warunkach, kiedy w końcu lutego popsułoby się centralne ogrzewanie, nikt by się tym zbytnio nie przejmował, tylko poczekał do marca — potwierdził okna i grzał w ten sposób mieszkanie.

Ala tej zimy!

Lokatorzy wylili w Karłowicach zebrał się na wspólną naradę, podumali nad nieszczęściem, przypominali sobie różne przepowiednie i przysłowia, tyżące się jak najdłuższej egzystencji mrozów i doszli do wniosku, że centralkę trzeba zreperować.

P. Hilary podjął się wejść w kontakt z majstrami. Pani Marylka wysłała zmarzniałe rączki z mufki i uściśnęła również zmarzniałe ręce sąsiada w podzięcie za męską energią. Państwo Lolusiowie okazali także wiele przytomności umysłu, przypominając sobie trzecią wille w bok na prawo, a potem wprost i na lewo, gdzie kuzyni kuzynów, kuzyna Teofila — na prawali w zeszłym roku piec kafłowy.

Tak, czy inaczej p. Hilary zdopini-gowany miękkim, w zasadzie gorącym, na zewnątrz tylko, w skutek termicznych warunków — zmarzniałym uści-

skiem p. Maryli — istotnie sprządnął majstrów.

Majstrzy, jak majstrzy: obiecali w kilka dni zreperować uszkodzenie. Stukali w piwnicy, pukali w rury i we własne czoła; chodzili po całej wili ogromnie ważni, zapieni, coś sumujący.

Wpadali często w zadumę, ómili chętnie papierosy lokatorów, którymi ich hojnie częstowano, zaczęli Kasie od państwa Lolusiów i Jasiu od państwa Bolusiów i w ogóle dobrze im się działo.

Wracając do p. Hilarego nadmienić należy, że nie pił, ani nie palił, natomiast nosił się od jakiegoś czasu na razie z bardzo ukrytym zamiarem założenia ogniska domowego.

W tym zapewne celu gromadził dla siebie męską wyprawkę. Nie mówiąc już o szczegółach bielizny, zasobny był także w garnitury, płaszcze, kurtki, buty i na pewno w krawaty.

„Wychodząc do biura ze swego kawalerskiego pokoiku, mówił do Kasi: „Kasiuśko, zlotko, mojej strzelaj oczkiem na mój pokój — póki ci majstrzy się kręcą”.

„Dobra jest” — mówiła trochę za grubym głosem, trochę również za grubą Kasia (zresztą to rzecz gustu).

Kasia cały dzień oczkiem strzelać nie może, bo przecież ma zajęcie u pp. Lolusiów — w każdym razie, gdy p. Hilary wrócił z biura, doznał wstrząsu, znanego dokiadnie wielu mieszkańcom Wrocławia: starannie gromadzona męska wyprawka zniknęła bezpowrotnie, jak sen jaki złoty.

To było trzeciego dnia pracy „centralnych” majstrów. Tego popołudnia już skończyli swoją robotę.

P. Hilary powziął podejrzenie na speców od centralnego ogrzewania i dał znać przepisowo do milicji.

Milicja poszła pod wskazany adres: główny majster rozpiął się we wrocławskich przestrzeniach, a jego pomocnik stanął przed Sądem, oskarżony o kradzież liczonej garderoby p. Hilarego.

Pomocnik do winy się nie przyznał, rewizja u niego nie dała żadnego wyniku. Nikt ze świadków nie widział, żeby młodzieniec cokolwiek wynosił.

Pokój p. Hilarego, zasadniczo nie był zamknięty, gdyż wsuwając rękę przez szybę, naciskało się klamkę od wewnątrz i wchodziło się łatwo. W czasie pracy majstrów, główne drzwi do wili na dole bywały nie zamknięte.

Przewód sądowy nie dostarczył żadnych dowodów winy oskarżonego.

Wyroku skazującego nie można opierać tylko na poszlakach tak słabych, jak te miały miejsce. Wobec tego Sąd Grodzki we Wrocławiu dla braku dowodów uniewinnił oskarżonego od zarzutu kradzieży. (J. K.)

Tragiczna śmierć kupca

(K-i.). 48-letni Jan Wideman (rodem z Krotoszyń, współwłaściciel cukierni i wytwórni lodów, wyszedł ze swą grą w Wawrzyniec Kokotem ze sklepu, przy ul. Słowiańskiej nr 11, o godz. 23-ej, celem zamknięcia sklepu od frontu.

Następnie Wideman wszedł do ciemnej bramy w tymże domu. Prawdopodobnie w czasie ustawiania zamknięcia bramy, Wideman w ciemności schwył za dużą obłą żelazną szafę, którą przewrócił i — niezdążywszy odsunąć się — został nią przygnieciony.

Na wszelki przez szwagra Kokota — alarm, nadbiegli domownicy i sąsiedzi, którzy podnieśli ciężką szafę i wydobyli nieszczęśliwego. Okazało się, iż Wideman doznał pęknięcia czaszki i przed przybyciem lekarza Pogotowia Ratunkowego PCK — życie zakończył.

Milicja prowadzi dochodzenie. Zwołano przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

A szafa śmierci znowu stoi w bramie.

Prenumerujcie

»SŁOWO POLSKIE«

Prenumerata miesięczna z odbiorem na miejscu 90 zł

„ „ „ z przesyłką pocztową 97 „

„ „ „ z odniesieniem do domu 105 „

Prenumerata przyjmuje wydział Kolportażu Spółd.

Wydawniczej „Czytelnik“ Wrocław, ul. Kościuszki 51

Konto w Poczłowej Kasie Oszczędności Nr. VIII — 185.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

SKLEP naczyniowy o dwóch wystawach do odstąpienia za zwrotem kosztów remontu. Wiadomość Ogrodowa 55. 2223

PIANINO w dobrym stanie kupię. — Wiadomości: Jaworska, ul. Traugutta 71 m. 14. 2247

DUŻY sklep spożywczy kolonialny rozdzielić wraz z przyległym mieszkaniem w śródmieściu odstąpię za zwrotem kosztów. Wiadomość kiosk Stallina 125. 2170

TOREBOZARKI — maszyny do wyrobu turek sklepowych i aptecznych, kupi poważne przedsiębiorstwo. Zgłoszenia kierować: Łódź, Narutowicza 39, m. 8. K-641

KSIĄŻKI polskie, niemieckie, naukowe kupuję — sprzedaje Księgarnia Naukowa, Wrocław, Wita Stwosza 3. K-423

DYPLOMOWANY, drogista z gotówką oraz częściowym urządzeniem drogowym, poszukuje współnika z większą gotówką, celem etablowania się. 2307

KUPIJE, biżuterie, srebro, zegarki, budziki. — Stajewski, Ogrodowa 42. 2222

SPRZEDAM rocznego psa dobermana. Wiadomość, ul. Karola 45 — 2. 2273

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne.

Opłata za każdy wyraz. Minimum 10 wyrazów. Prawo słowa do druk 100% w 1. d. Poszukiwanie pracy i rodzin 5 zł. Wszelkie inne po 10 zł. W numerach świątecznych 50% drożej.

Ogłoszenia wymiarowe.

Opłata za 1 milimetr wysokości przy szerokości jednej spaloty. W miejscu przeznaczonym dla reklamy po 25 w tekście po 40. Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. W dni świąteczne dopłata 25%. Nekrologi za tekstem 15 zł. w tekście 30 zł. za 1 mm.

KUPIJEMY stale: nici i sznurki, oraz wszelkiego rodzaju, konopne, bawełniane, kauczuk. Listwan i S-ka Wrocław, Pomorska 17. K-551

MLEKOCIĄGI, zakraplacze do oczu, aerometry, termometry, smoczki, termofory i inne artykuły sanitarne, poleca po cenach fabrycznych, Dom Handlowy Kraków Gołębia 6. K-643

NAJLEPSZE położenie sklepu kompletnego za remont. Oferty „Słowo Polskie” pod nr. „100”. 2130

ODSTĄPIE duży sklep urządzone z magazynami, nadający się na każdą branżę, kawiarnię lub hurtownię, w centrum. Oferty, Wrocław — Sępólno, Kosynierska 14, parter od g. 18.50. 2235

WSPÓLNIKA — fachowca do piekarni poszukuje. Sklep, mieszkanie, Wiadomość Łukaszyńskiego 3, godz. 11 — 13 (koło Klasztornej). 2277

Z POWODU wyjazdu odstąpię sklep kol.-spożywczy z mieszkaniem za zwrotem kosztów remontu. ul. Uniwersytecka 7. 2222

FILATELIŚCI! — Znaczniki polskie pojenne okazujecie sprzedam. Promień 5 G. Sępólno, g. 16 — 18. 2290

KUPIE, kratę żelazną do okna wystawowego i kasę żelazną. — Stajewski, Ogrodowa 42. 2223

SKLEP spożywczy nadaje się również na rzeźnictwo w dobrym punkcie, odstąpię. Wiadomość Krzycka 4, tram. 7. 2280

ODSTĄPIE sklep. Wiadomość: Mazurkiewicz Wrocław, ul. Mikołaja Reja 70 m. 1. 2297

OWOCARNIĘ odstąpię za zwrotem kosztów. Wiadomość ul. Ks. Witolda nr. 53. Owocarnia. 2244

SPRZEDAM lady sklepowe, stoliki i krzesła ogrodowe „Dalmor” Wrocław, Ratusz 11/12. 2294

UPUJEMY stale kurparom. Oferty: „Wspólnota” Kraków, Plac W. Świątch 8 pod „357”. K-668

ZGUBIŁ — UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM zgubiony tymczasowy dowód konia, Złotoryja, na nazwisko: Rydzynski Ignacy. 2241

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty, kartę ewakuacyjną na nazwisko Gołębiowski Bonifacy. 2289

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę ewakuacyjną, wydaną przez Urząd Repatriacyjny w Rawie Ruskiej na nazwisko Slepokura Piotr. 2288

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: metrykę urodzenia, świadectwa szkolne i kartę ewakuacyjną. Jakubowicz Kazimierz. 2285

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty, kartę rejestracyjną RKU, świadectwo egzaminu kolejowego. 2284

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RKU wydaną w Sanoku w r. 1945 na nazwisko Wilczyński Władysław. 2282

UNIEWAŻNIAM zgubiony kwit na odbiór nominacji na nazwisko Schlade Maria. 2281

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty kartę rozpoznawczą, kartę RKU, zameldowanie na nazwisko Sobieraj Mieczysław. Wrocław. 2275

UNIEWAŻNIAM wszystkie skradzione dokumenty na nazwisko Radkowi Wiktor. 2272

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RKU na nazwisko Kokosza Władysław. 2271

UNIEWAŻNIAM legitymację wydaną przez Miejski Komitet PPS we Wrocławiu na nazwisko Małeki Mieczysław. 2270

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: książeczkę wojskową, kartę rejestracyjną i inne na nazwisko: Orfin Kazimierz. 1928

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną R.K.U., dowód osobisty. Przybył Michai. 2209

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty kartę ewakuacyjną, Broków 23 m. 2, Maria Zembrzycka. 2269

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty, zaświadczenie pracy, kartę RKU wystawioną przez Zamość na nazwisko Karol Leskowski. 2268

UNIEWAŻNIAM zaświadczenie rejestracji RKU Trzebnica Nr. 2036 na nazwisko Danicki Mikołaj. 2261

UNIEWAŻNIAM kartę majątkową wydaną przez Pol. Kom. Wyz. Nar. Drohobycz na nazwisko Wyżyn Mikołaj. 2263

„SOLIDARNOŚĆ”

Centrala Gospodarcza Spółd. z ogr. odp.

w Warszawie, Sienna 60

Wałbrzych Wrocław Legnica
Mickiewicza 32 M. Stalina 35 Grodzka 18

poleca:

konfekcję męską, damską, trykotaże, bieliznę, kapelusze, kołdry watowe, galanterię skórzaną i t.d.

Członkowie Zw. Zaw. korzystają z 10% zniżki

Sprzedaż hurtowa: dla Spółdzielni, Kon-

K 474

sumów Zw. Zawodowych.

WROCŁAW, Ratusz 11/12, tel. 150

Używane włosie materacowe

włosie sztuczne wszelkiego rodzaju, włosie konskie, bydlęce oraz wyczesane włosie naturalnego. — kupują stale w każdej ilości PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEBÓRKI WŁOSIA WE WROCŁAWIU, ul. Kaszubska 16 (obok Pomorskiej).

Nadsyłajcie próbki!!!

K-593

UNIEWAŻNIAM dowody kolejowe na nazwisko Aniela, Jadwiga, Kazimierz Małek. 2197a

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek za meldowania Jawor na nazwisko Grunt Maria. 2260

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty skradziony dnia 14.III 47 wydany w Warszawie na nazwisko Sawicki Andrzej ur 8.5. 1929 r. 2259

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RKU Kallisz na nazwisko Dudziak Stefan. 2296

POSAD POSZUKUJĄ

RYSNOWNIK - LITOGRAF, wykwalifikowana siła, projekty i wykonanie, zmienił posadę. Zgłoszenia do Księgarni „Czytelnik” Jelenia Góra, Kolejowa 18 pod „Fachowiec”. K-475

KRAWCOWA damsko — męska, poszukuje pracy. Zgłoszenia: „Słowo Polskie” pod „2020”. 2228

STUDENT drugiego roku prawa przyjmie każdą pracę. Oferty kierować do Redakcji pod „Labor”. 2243

POSZUKUJE pracy, biegła stenografistka. Wrocław, Sępólno ul. Monte-Cassino, 73 — 2. 2267

WOLNE PASYD

STENOGRAFISTKA do firmy wydawniczej poszukiwana M. Arcy Wrocław, Rejtana 1 (róg Stawowej). 2203

PANIĄ INTELIGENTNĄ, umiejącą pisać na maszynie, poszukuję na instruktorce dla kursów pisania na maszynie, po przeszkoleniu „Przyszłość”, plac Zbożowy 2/6. 2221

BIEGLE maszynistka, potrzebna od zaraz. Podania z życiorysem, należy kierować do Izby Rzemieślniczej — Pl. Muzealny 16. K-710

NAUKA

KORRESPONDENCYJNE Kursy Księgowości. Informacje — Lublin, skr. poczt. 105. K-630

LOKALE

PROFESOR - Politechniki poszukuje pokoju umeblowanego, pięć a terro w pobliżu Politechniki, lub w dzielnicach Sępólno, Biskupin. Zgłoszenia proszę kierować: Państwowa Fabryka Superfosfatu, Wrocław, skrytka pocztowa 41. K-703

POSZUKUJE pokoju umeblowanego samotny na stanowisku. Zgłoszenia „Samotny”. 2278

ZAMIENIĘ mieszkanie 5 pokojowe w okolicy Dworca Głównego na wille z ogrodem warzywno - owocowym. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego” pod Nr. „14”. 2276

PIĘKNY duży lokal na Świdnickiej i piętro, tanio odstąpię. Złote Kolo nr. 19 — 7. 2262

MIESZKANIE 2 pokojowe zamienię, lub oddam za zwrotem kosztów. „Słowo Polskie”, pod „2266”. 2263

POSZUKIWANIA RODZIN

POSZUKUJE syna Józefa Antala przebywającego ostatnio Sudety (kopalnia węgla) Antałowa Jadwiga Kamienna Góra, Leśna 3 Dł. Śl. 2252

Na Sezon Wiosenny

BIELIZNĘ MĘSKĄ I DAMSKĄ, PONCZOCHY, SKARPE, KRAWATY

najkorzystniej kupisz

u Bohdana Ročławskiego

WROCŁAW, Olawska 4.

obsługa solidna i fachowa

K-101

POSZUKUJE stryja Michała Skowrońskiego lat 44, przebywał w niewoli niemieckiej 1939 r. Stalag XI A. Wiadomości kierować: Adamowicz Józef, powiat Brzeg n. Odrą, wieś Pięknę. 2291

HELENE Babczyszyn zam. Boruta poszukuje matkę, przybyła z Rosji. Wiadomości kierować Ksiądz Walczak, Lubocza, poczta Pleszew koło Krakowa. 2261

ROZNE

PRZEWOZY towarów Biuro Przewozowe F. Kowalewski i J. Bratek. Wrocław, Świdnicka 27. Przyjmujemy zlecenia także telefonicznie: Nr. 2-81. 2142

NAJSŁYNIEJSZY psychografolog darem jasnowidzenia nieomylnie prze powie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady, przeznaczenie. Napisze pytania, datę urodzenia, załączyć 50 zł. — zadatku. Odpowiedzi za załączeniem „Martyń”. Kraków, skrytka pocztowa 475. K-649

NAPRAWA wiecznych pior i otórków automatycznych. Specjalność „Pelikany”. Wronek — Traugutta 69, 1 p. tramwaj 5. K-449

OZENISZ SIĘ DOBRZE, wyjdiesz z zamą — poprawisz, sobie byt. Nadesłaj fotografię — podaj lata — życzenia. Skutek gwarantowany — wydanie minimalny. Koszty porta zł. 50. — Adresować: B. Vapuro, Katowice, skrytka pocztowa 376. K-426

ZGINAŁ pies gończy (długowłosa setterka biało - czarna, suka). Odprowa dzię za sowitym wynagrodzeniem do: ul. Traugutta 63 m. 6. 2279

OGŁOSZENIA

do „Słowa Polskiego” i wszystkich innych czasopism w Polsce przyjmujemy: Dział Ogłoszeń „Słowa Polskiego” Centrala: Wrocław, ul. Krupnicza 13 (1-sze piętro), tel. 68 od godz. 8 — 15, w soboty od 8 — 13.

Oddziały: Legnica: Grodzka 3/4, tel. 19. Jelenia Góra: ul. Kolejowa 18, tel. 22-00. Wałbrzych: ul. Słowackiego 15, tel. 10-38. Kłodzko: Rynek, Bolesława Chrobrego 2. Żagań: Rynek 35, Księgarnia Wł. Muszyńskiego. Kamienna Góra: Księgarnia koła „Czytelnik”. Świdnica: Księgarnia „Czytelnik”. Rynek 43. Wrocław: Księgarnia koła „Czytelnik”. Złotoryja: Pow. Oddz. Inf. i Prop. Dzierżoniów: Pow. Oddz. Inf. i Prop. i Księgarnia „Czytelnik”. Brzeg: Księgarnia M. Wais.